

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 80 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Plotkowska 86.

Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobna: 5 fen. za wyraz, najmniej 30 fen.
Nadstawy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nakłady: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W działach handlowych: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kallszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Historyczny dzień.

Wiedeńska „Zeit” przynosi o historycznej rumuńskiej radzie koronnej sprawozdanie bukareszteńskiego korespondenta „Timesa”, datowane z 28 sierpnia, zamieszczone zaś przez dziennik angielski 19-go września.

Dzień 27 sierpnia, pozostanie na zawsze pamiętnym dniem w dziejach rumuńskiego narodu. W dniu tym odbyła się w pałacu Cotroceni rada koronna, na której król Ferdynand oświadczył zebranym mężom stanu, że naród rumuński postanowił wyciągnąć miecz z pochwy dla wyzwolenia braci swoich w Transylwanii. Król oświadczył następnie, że postanowienie, powzięte przez niego i przez jego ministrów jest nieodwołalne i oświadczenie to podał do wiadomości z taką stanowczością, że czynnik, sprzyjający Niemcom pośród zgromadzenia, stracili pewność siebie i w wyjątkiem pana Carpa nie ośmielili się podnosić żadnego poważnego protestu.

Pan Carp, którego czcigodne motywy usuwają się z pod wszelkiej krytyki, miał się wyrazić, że wolałby widzieć Rumunów pobitych po stronie Niemców, aniżeli zwyciężonych po stronie rosyjskiej.

W ten sam sposób, co prawda, wspierał Carp już w sierpniu 1914 r. z okazji rady koronnej w Synai, propozycje, poczynione przez króla Karola, zmierzające do tego, by Rumunia chwyciła za broń po stronie mocarstw środkowych. Wtedy ani król Karol, ani też pan Carp nie uczynili pożądanego wrażenia na zebranych, którzy, jak wiadomo, większością głosów oświadczyli się za zachowaniem neutralności. Wtedy silne względy przemawiały za tem, by Rumunia pozostała neutralną. Jednakże jest prawdą, że gdyby wówczas już chwyciła za broń po stronie koalicji, jak proponowali pan Take Jonescu i jego przyjaciele, zarówno Bułgaria, jak Grecja, poszłyby prawdopodobnie za jej przykładem i wojna temsamem dawno już byłaby skończoną. Wówczas jednak tradycja o niezwykłej niezależności Niemców była jeszcze niezachwiana, Włochy wciąż jeszcze nie wypowiedziały wojny, Wielka Brytania zaś nie dała jeszcze dowodu, że potrafi wystawić wielką armię. Jako małe państwo nie mogła Rumunia ryzykować, wdać się w walkę, która trwać mogła lata, i która musiałaby wyczerpać ograniczone jej rezerwy. Zapasy amunicji w Rumunii były niewystarczające i istniały trudności w uzupełnieniu ich, gdy równocześnie inne motywy wojskowej natury przemawiały za zwłoką. Ponadto nie było jeszcze porozumienia pomiędzy Rumunią a koalicją co do przyszłych kompensacji terytoryalnych.

Od konferencji synajskiej upłynęły jednak dwa lata i sytuacja cała zmieniła się bardzo. Król Karol, długoletni przyjaciel cesarza Franciszka Józefa I i Wilhelma II, umarł, z nim zaś poszedł także do grobu pogląd o nienaruszalności układów, zawartych w 1883 r. z Austro-Węgrami i Niemcami. Włochy, których przykład był miarodajny, wyzwoliły się ze swoich układów i walczyły o urzeczywistnienie idei swego zjednoczenia. Rumunia zaopatrzona została obficie w amunicję. Przesłoroczne żniwo sprzedano do brzoje, tegoroczne zaś zwieziono już, z wyjątkiem kukurydzy. Postawa Grecji, tak ważna dla Rumunii, zmieniła się również i w dalszym ciągu jeszcze zmieniać się będzie.

Chwila wystąpienia przyspieszona została przez ofensywę sprzymierzonych, wychodzącą z Salonik, która zmusiła Bułgarów do skoncentrowania większych mas wojsk w Macedonii. W ten sposób została Rumunia do pewnego stopnia uwolniona od niebezpieczeń-

stwa, grożącego jej z południowej strony. Rumunia przedtem już zażądała wzmocnienia sił sprzymierzonych w Salonikach, od czego zaś wiściem czyniła swoje wystąpienie. Wiadomość o przybyciu wojsk włoskich i rosyjskich, jakoteż innych posiłków do tego portu, spełniała to jej życzenie.

Mimo precedensu, stworzonego przez króla Karola w roku 1914, nie stanowi rada koronna żadnego decydującego czynnika w konstytucji rumuńskiej, uchwały jej nie mają tedy mocy prawnej. W danym wypadku została ona też zwołana tylko po to, żeby zarejestrować powzięte już przez odpowiedzialne i miarodajne czynniki postanowienie. Z tego też powodu był król Ferdynand całkowicie uprawniony do zakomunikowania radzie koronnej programu swego rządu, jako faktu już postanowionego. Zachowaniem tej formalności zyskał sobie król Ferdynand wielką popularność, odtąd też zawsze bywa witany owacyjnie, gdzie się tylko na publicznem miejscu pokaże.

Nie ulega wątpliwości, że postanowienie rządu ma za sobą poklask większości społeczeństwa, to znaczy kół wyższych, których opinia zwłaszcza w kwestjach zewnętrznej polityki wyłącznie jest miarodajną. Przyjaciele Niemiec znajdują się głównie pośród zachowawców, zwłaszcza w Mołdawii, których zmuszono obecnie do milczenia. Od dawna już propagowana przez Take Jonescu i przez Filipescu polityka zatryumfowała wreszcie, wytrwale zaś trzymanie się tych polityków programu przyjaźni z koalicją znalazło wreszcie nagrodę.

Z praktycznego punktu ocenając, naród jest teraz jednolity. Ma on przed oczyma spełnienie wielkiego i uprawnionego celu, mianowicie wyzwolenie braci z Transylwanii, tem samem zaś urzeczywistnienia idei zjednoczenia narodowego. Świadomość wzniosłego tego celu nadaje prasie godność i powagę stylu, jakiej nie bywało przedtem. Manifest króla do narodu i jego rozkaz dzienny do armii dały przykład umiarkowania i powściągliwości, która w najszerzych kołach znalazła naśladowców.

Tyle korespondent „Timesa”. Jak dzisiaj ułożyły się stosunki polityczne w Rumunii pod naporem klęsk w Dobrudży, o tem dochodzą nas wieści od czasu do czasu. Ale że opinia publiczna o wypowiedzeniu przez Rumunię wojny państwom centralnym inną jest dzisiaj od tej, jaką korespondent „Timesa” przedstawia, — nie ulega wątpliwości.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 4 października. — Główna kwatera donosi 3 października:

Front rumuński: Na froncie Dunaju obsadziliśmy wyspę Malak-Kalafat naprzeciwko Widdyniu i ostrzelaliśmy skutecznym port, dworzec kolejowy i koszarę w Kalafat.

Pod wsią Gígiciu rozproszyliśmy oddział nieprzyjacielski, który zamierzał się tam ośzańcować.

Pod wsią Rahowo powiodło się nieprzyjacielowi przerzucić most, za pomocą którego usiłował on przeprowadzić silne oddziały wojskowe. Monitory austriackie zburzyły później ten most.

W Dobrudży ogniem naszym powstrzymaliśmy atak nieprzyjaciela na nasze wojska na linii Beszaul — Amsatsza — Cerweli. Kontratak wojsk naszych zakończył się odrzuceniem nieprzyjaciela do jego dawnych stanowisk i zniszczeniem batalionu nieprzyjacielskiego, którego pozostałość, dwóch oficerów i 100 żołnierzy, wzięto do niewoli.

Na pozostałym froncie ożywiony ogień armatni i potyczki patroli.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 4 października:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Po krwawem zalamaniu się ataków rosyjskich przed stanowiskami armii generała - pułkownika Tersztyanskyego, na zachodzie od Łucka, w dniu 2 października, ponieśli tu Rosyanie nową ciężką porażkę. Z pewnością i spokojem przyjęły zwycięskie wojska generała - porucznika Schmidta v. Knobelsdorff i generała Marwitza wielokrotnie szturmującego przeciwnika. Nie utracono ani stopy terenu. Poległych Rosyan znowu liczy się na tysiące.

Nadporucznik Cossel, zesadzony z aeroplanu na południowym zachodzie od Rowna przez vice - feldfelba Wündischa i po 24-eh godzinach przez niego z powrotem zabranej, przerwał za pomocą wybuchów na wielu punktach linię kolejową Rowno — Brody.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nie nowego.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

W dolinie Gyoergeny Rumuni wielokrotnie wykonali daremne ataki. Na zachód od Paradj osiągnęli oni korzyści. Wojska nasze stoją przed Fogarasem.

Na zachód od Cainenii (południowy wylot wąwozu Czerwonej Wieży) w następstwie bitwy pod Hermannstadem stoczono walki z rozbitkami armii rumuńskiej. Do niewoli wzięto przeszło 100 ludzi.

Natarcia nieprzyjacielskie w górach Hoetzigu (Hatzeg) nie odniosły powodzenia.

Komunikat austriacki.

WIEN. Urzędowo donoszą 4-go października:

Wschodni teren walk:

Front przeciwko Rumunii.

Na wzgórzach w okolicy Petrosen ponownie zalamały się wielokrotne ataki rumuńskie. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach 60 jeńców. Na południu od Nagy Szeben (Hermannstadt) zniesiony został cały batalion rumuński błądzący jeszcze poza frontem niemieckim. Na wschodzie od wąwozu Veres Toronyer (Czerwona Wieża) zyskano na wielu punktach pasmo graniczne. Dalej na wschód niemieckie i austriacko - węgierskie siły wtargnęły na Fogaras.

Na wielu odcinkach siedmiogrodzkiego frontu wschodniego odparto ataki rumuńskie. Tylko na małym Knekelloe (Kokrel) zdołał nieprzyjaciel przesunąć na przód swe stanowisko.

Sprzymierzeńcy nasi zyskali teren na zachód od wzgórza Oboroca.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na froncie bitwy na północ od Somme w ciągu dnia toczyła się stale z rosnącą gwałtownością walka artyleryjska, która osiągnęła najwyższe napięcie w odcinku Morval — Bouchavesnes.

Silne ataki francuskie na stanowiska nasze wzdłuż drogi Sully — Rancourt, pod lasem St. Pierre Vaast, oraz w pobliżu części lasu, wysadzonych w powietrze na południowym wschodzie, zostały po części odparte w walce ręcznej. W ręce nasze wpadł jeden oficer, 128 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe.

Natarcia angielskie w pobliżu Thiepval i folwarku Mouquet odparto z łatwością.

Balkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Przed oskrzydłującym atakiem wojsk niemieckich i bułgarskich siły rumuńskie, które pod Ajahową, na południe od Bukaresztu, przeprawiły się przez Dunaj, ratowały się pośpiesznie ucieczką.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem Prespa, oraz Nidze — Planiną (na północ od Kajmakezalanu) na skutek rozkazu zajęto nowe stanowiska. W pobliżu Nidze — Planiny toczy się walka.

Na północny zachód od jeziora Tahinos nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w Karadzakoj, na lewym brzegu Strumy.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Na froncie armii generała pułkownika Tersztyanskyego odżył w godzinach popołudniowych atak rosyjski. Pole bitwy rozciąga się od Swiniuch do Kisielina. Gwałtowność równała się zapasom dnia poprzedniego, a wynik obydwu dni był również jednakowy. Zupełne niepowodzenie nieprzyjaciela związane jest z niebывалymi stratami. Sprawozdanie podkreśla znakomitą postawę doświadczonego austriackiego rezerwowego pułku piechoty Nr. 24.

Włoski teren walk.

Na płaskowzgórzu Karst spotęgował się po południu nieprzyjacielski ogień armatni, oraz min do wielkiej siły. Także i w ciągu nocy działalność artylerji i przy-

rzadów do rzucania min w odcinku tym była więcej ożywiona niż zazwyczaj.

Dzisiaj rano zaatakował nieprzyjaciel po obydwóch stronach Oppacchiasella, wtargnął do naszych przednich rowów, został jednak ponownie wyparty.

Włoska eskadra lotnicza rzuciła bez powodzenia bomby w okolicy Nabresiny.

Na froncie karyntyjskim artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała liczne miejscowości około doliny Gail; nasza odpowiadała przeciwko Limanowi.

Sprawozdanie admiralicji austriackiej.

WIENIEŃ. Urzędowo donoszą 4-go października:

Eskadra latawców morskich zaatakowała dn. 3 października za pomocą ciężkich, lekkich i wznecających pożary bomb obje-

Na wybrzeżu morza Czarnego dnia 1 października ostrzeliwała bez powodzenia Mangalię nieprzyjacielska łódź torpedowa.

Front macedoński: Na zachodzie i wschodzie od Floriny trwa ożywiona działalność artylerii bez potyczek piechoty.

W dolinie Moglenicy trwa ogień artylerii, piechoty i karabinów maszynowych.

Po obydwóch stronach Wardaru słaby ogień artylerii; silniejszy na południu od jeziora Doiran i u stóp Belasica Planina.

Na froncie Strumy spokój. Obustronny gwałtowny ogień artylerii pod Karagtschakioj.

Na wybrzeżu Egejskim spokój.

podp. Radosławów.

Co opowiadają Rosyane.

Petersburg, 3 października. — Wielki sztab generalny donosi 2 października:

W okolicy Narajówki i wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy, toczą się zacięte walki. Nieprzyjaciel, który podjął kontrataki, odparty został naszym ogniem; poniósł on ciężkie straty i pozostawił w naszych rękach 1600 żołnierzy austriackich a po części i niemieckich, jako jeńców.

Nad Bystrycą (Bystrzyca Sołotwińska) w okolicy Bohorodezan nasze oddziały wywiadowcze napadły na posterunki nieprzyjacielskie, pokonały przeszkoły i wzięły jeńców.

W okolicy Karpat Lesistych aż do granicy rumuńskiej oddziały armii generała Leszyckiego w ciągu walk od 19 września aż do 28 września włącznie wzięły do niewoli 13 oficerów i 2596 żołnierzy. Zdobył z tego samego przeciagu czasu wynosi 4 armaty, 13 karabinów maszynowych, 1 przyrząd do rzucania bomb, 75 skrzyń z amunicją i ręcznymi granatami, 171 skrzyń z amunicją karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów i wielką ilość naboju.

Front kaukaski: Nie wydarzyło się nic znaczącego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 4 października. — Urzędowo donoszą 3 października po południu:

Na północy od Somme toczą się dość gwałtowne walki artylerii w okolicy na północ od Rancourt.

Niemcy usiłowali ruszyć naprzód od strony lasu pod St. Vaast, lecz odrzuceni zostali ogniem naszych karabinów maszynowych, zanim zdolali opuścić swe rowy. Francuzi wzięli nieco jeńców. Pozatem noc minęła wszędzie spokojnie.

Paryż, 4 października. — Urzędowo donoszą 3 października wieczorem:

Na froncie Somme Francuzi podjęli atak lokalny po obu stronach drogi Beasume—Peronne i zajęli ważny rów na północ od Rancourt.

W okazyi tej Francuzi wzięli 120 jeńców, w tem 3 oficerów.

Na południe od rzeki dosyć ożywiona akcja artylerii i karabinów maszynowych.

Na innych częściach frontu nie zdarzyło się nic poważniejszego.

FRONT SALONICKI:

Paryż, 4 października. — Sztab armii wschodniej donosi:

Na lewym brzegu Strumy odparto nowe kontrataki Bułgarów na zdobyte przez Anglików w dniu 30 września stanowiska, przy czym nieprzyjaciel poniósł krwawe straty.

W okolicy Czerny Serbowie czynią dalsze postępy na zachodnich stokach, oraz na pasmie gór na północy od Kajmakalan. Piechota serbska wzięła wczoraj pierwsze rowy nieprzyjacielskie na wzgórzach Starkow Grob. Serbowie zdobyli nową baterię bułgarską. Na naszym lewym skrzydle trwa w dalszym ciągu brzydka pogoda.

Na froncie doliny Fleims trwa walka armatnia. Ataki nieprzyjacielskie w okręgu Colbricon, dzięki skuteczności naszego ognia, nie posunęły się naprzód u Cimone wojska nasze odkopały ogółem 6 karabinów maszynowych.

Południowo-wschodni teren walk.

W Albanii sytuacja niezmienną.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler

Feldmarszałek - porucznik.

Wszystkie latawce, pomimo ostrzeliwania, wróciły pomyślnie.

Dowództwo floty.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 4 października. — Główna kwatera donosi 3 października po południu:

Na całym froncie nad Anere noc minęła spokojnie. Na południu od Loos poprowadziliśmy skuteczną wycieczkę do nieprzyjacielskich rowów ochronnych.

Londyn, 4 października. — Główna kwatera donosi 3 października wieczorem:

Przez całą noc padał silny deszcz. Walki w pobliżu Baucourt l'Abbaye posuwają się zadowalająco naprzód. Na innych punktach frontu, z wyjątkiem chwilami wzrastającego ognia artylerii, panował spokój.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 2 października. — Główna kwatera donosi 2 października:

W ciągu nocy i w ciągu dnia 3 października czynną była artyleria polowa i rowów ochronnych tak w okolicy Dixmuiden, jak również w okolicy Steenstraete i Boesinge.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 4 października. — Główna kwatera donosi 3 października:

Na froncie północno - zachodnim podczas walk o górę Giurgiu Haegitza wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 300 szeregowców. Zdobylismy wozy i materiał wojenny.

W czasie swego odwrotu na Csinem wzięły wojska nasze dnia 29 września w dolinie Aluty 300 jeńców i zdobyły 5 karabinów maszynowych. Obecnie prowadzą one kontrataki w okolicy górzystej na prawym brzegu Aluty.

W dolinie Jiu zaatakował nieprzyjaciel okolice około góry Oboroca pod Petersonami. Używał on przytem gazów trujących. Ataki jego zostały odparte. Również odparliśmy ataki nieprzyjaciela pod Orsova.

Na froncie Dunaju i w Dobrudży atakowaliśmy gwałtownie w dalszym ciągu.

Na całym froncie stawia nieprzyjaciel bardzo zacięty opór.

Narady komisji budżetowej.

Berlin, 4 października. (T. wł.). — Doniesienie biura Wolffa: Komisja budżetowa parlamentu Rzeszy kontynuowała dzisiaj poufne narady z rządem w ścisłym kółku uczestników. Obrady te, do których, jak wiadomo, nie mają dostępu członkowie parlamentu Rzeszy w charakterze słuchaczy, posunęły się tak daleko, że dzisiaj jeszcze zostaną prawdopodobnie ukończone. Następnie, jak obecnie doniesiono, komisja budżetowa przystąpi w sobotę do dalszego ciągu obrad sobotnich, które są również poufne, lecz mają do nich dostęp członkowie parlamentu.

Oświadczenie Protopopowa.

Petersburg, 4 października. (T. wł.). — Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej. Minister spraw wewnętrznych Protopopow, dotychczasowy wice-prezydent Dumy w rozmowie z przedstawicielami prasy wyjaśnił: „Wojna, jaką by ona nie była ciężką, musi jednak być doprowadzoną do końca. Rozmach, który usuwa wszelkie różnice i jednocześnie łączy Rosję w dążeniu do zwycięstwa wskazuje, iż przekonanie to przeniknęło również do mas narodu“. Oświadczenie nowego ministra przyjęte zostało przez prasę rosyjską z wielkim zadowoleniem.

Rewolucja w Grecji.

Saloniki, 4 października. (T. wł.). — Biuro Reutersa donosi: Ukazem narodowego komitetu obrony powołano pod broń wszystkich zbierców i mieszkańców w Macedonii. Ci, którzy nie posłuchają wezwania, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności przed sądem rewolucjonistów.

Nota do króla Konstantyna.

Lugano, 4 października. (T. wł.). — Podobno rzymska „Agencja Nationale“ dowiadyje się w sferach dyplomatycznych, iż państwa koalicji wysłały do króla Konstantyna notę, w której domagają się, ażeby przystąpił on do natychmiastowego oswobodzenia terenu greckiego z wojsk bułgarskich, w przeciwnym bowiem razie państwa koalicji ogłaszają w całej Grecji stan oblężenia i przystąpią do rozbrojenia armii i marynarki greckiej. Wyznaczony królowi na odpowiedź termin jest bardzo krótki, ponieważ general Sarraill oczekuje decyzji, ażeby mógł przystąpić do akcji w wielkim stylu. Koalicja nie uznała dotychczas ministra Kalogeropulos, a prowizoryczny rząd Venizelosa uzna dopiero wówczas, gdy dowiedzie on, że zgadza się z nim król Konstantyn, lub że posiada siłę do spełniania rządów i do utrzymania porządku.

Dymisja gabinetu greckiego.

Londyn, 4 października. (T. wł.). — „Daily Telegraph“ donosi z Aten: Podał się do dymisji gabinet, z wyjątkiem prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych. Spodziewają się tu, iż nowy gabinet utworzy Kalogeropulos.

Włosi w Grecji.

Londyn, 4 października. (T. wł.). — „Morning Post“ donosi z Aten, iż oddział włoski obsadził miejscowość Agyrokastró, zaś inny oddział włoski wyładował z okrętów angielskich w Santa Quaranta. Obsadził on Dalvino. W obydwóch wypadkach wojska greckie zostały cofnięte.

Propaganda francuska.

Genewa, 4 października. (T. wł.). — W Genewie porozlepiano jaskrawe plakaty, w których „Touring Club France“ zapowiada przedstawienia kinematograficzne i odczyty na temat prowadzenia wojny przez Niemców, a następnie o przyczynach, dla których zwycięży koalicja. Wpływy kasowe z przedstawień mają być obrócone na fundusz wsparcia dla żołnierzy francuskich, walczących na froncie. W „Journal de Genewie“ 10 wibitnych obywateli genewskich oświadcza energiczny protest przeciwko podobnemu postępowaniu, które również w Niemczech uważane być może za objaw tendencyjny. Obywatele owi przewidują, że manifestacje francuskie mogą zagrażać neutralności Szwajcaryi.

Walki w powiatrze.

Berlin, 4 października. (T. wł.). — Hydroplany, należące do morskiej stacji lotniczej Zeebrügge ścigały dnia 1 października nieprzyjacielską morską eskadrę lotniczą. W przebiegu potyczki, jaka się wywiązała, zestrzelono jeden latawiec nieprzyjacielski. Wszystkie nasze latawce wróciły pomyślnie.

Ataki lotników angielskich.

Londyn, 4 października. (T. wł.). — (Urzędowo). Dnia 3 października wykonaliśmy atak lotniczy na hale lotnicze pod Brukselą. Jeden z aparatów naszych nie powrócił.

Nieporozumienie angielsko-amerykańskie.

Nowy York, 22 września. (T. wł.). — (Depesza iskrowa przedstawiciela Biura Wolffa otrzymana z opóźnieniem) Z Waszyngtonu donoszą: Pewien wysoki urzędnik państwowy uczynił zarzut poselstwu angielskiemu, iż informacjami swymi wpływa ono ujemnie na stosunki przyjazne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią. Urzędnik ów dowodzi, iż poselstwo, być może przez niewłaściwą ocenę istotnej sytuacji, mylnie informuje swe ministerium spraw zagranicznych o nastroju w Stanach Zjednoczonych, wobec lekceważenia praw Ameryki przez Anglię oraz wkraczania w jej prawa ze szkoda dla handlu amerykańskiego. Poselstwo miało ministerium spraw zagranicznych przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby w Stanach Zjednoczonych nie panowało bynajmniej niezadowolenie z Angli z powodu wkraczania jej w prawa Ameryki oraz jakoby opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych miała zwracać się przeciwko postępowaniu Angli jedynie wskutek propagandy niemieckiej.

Dymisja gabinetu japońskiego.

Londyn, 4 października. (T. wł.). — „Times“ donosi z Tokio, iż cały gabinet Okumy za wyjątkiem ministrów wojny i marynarki, podał się do dymisji. Jako następców Okumy wymieniają br. Kato i hr. Terauzsi.

Motywy wyroku.

Konstantynopol, 4 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: W ogłoszonym obecnie zawiadomieniu urzędowym komendatury Konstantynopola w sprawie wyroku śmierci, wydanego na dość już dawno przez konstantynopolitański sąd wojenny na głośnego przywódcę albańskiego Essada Toptaniego, powiedziano, iż zostało dowiedzionem, że na czele swych band występował on przeciwko państwu tureckiemu, wypowiedział wojnę sprzymierzeńcom Turcji, i tem samem oddawał rzeczywiste usługi nieprzyjacielowi. Dla tych powodów skazano go na śmierć.

Walki w Afryce.

Le Havre, 2 października. — General Tombeur donosi dnia 1 października: (Urzędowo):

Nieprzyjaciel stawiał rozpaczliwy opór belgijskim siłom zbrojnym, które opanowały Taborę i poniósł ciężkie straty. Pozostawił on na polu bitwy 50 poległych europejczyków i przeszło 300 żołnierzy krajowców; stu oficerów i podoficerów europejskich, oraz wielu czarnych żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto 4 działa, w tem dwa 105 mm. Wkroczywszy do Tabori oswobodzili Belgijczycy 180 poddanych europejskich państw koalicji, którzy byli tam internowani, w tem 103 Anglików i 10 Belgijczyków.

Wiadomości wojenne.

O wznowienie ofensywy rosyjskiej w Galicji.

Na temat: „Kiedy zostanie wznowiona ofensywa rosyjska w Galicji wschodniej“ zamieścił petersburski organ kadetów rosyjskich ciekawą korespondencję, datowaną z frontu i dowodzącą, że co do kwestyi powyższej panuje wśród fachowców wojskowych znaczna różnica zdań. Co do jednego zgadzają się jednak wszyscy, że jeśli wznowienie walk na wschodnio-galicyskim froncie nastąpi jeszcze przed rozpoczęciem okresu zimowego, to stanie się to w bardzo ograniczonych rozmiarach, gdyż naczelne dowództwo rosyjskie nie może zdecydować się na powzięcie akcji wojennej na większą skalę bezpośrednio przed zimą, która mogłaby akcję tę przerwać „w najlepszym“ i spowodować powszechny zastój w operacjach wojskowych na wschodzie. Tego właśnie chce dowództwo uniknąć przez odłożenie ofensywy.

Rosja a państwa skandynawskie.

Cała prasa petersburska zajmuje się żywo omawianiem obecnego stosunku rosyjsko-skandynawskiego. Większa część organów rosyjskich różniła ściśle stosunek, jaki zapanował od pewnego czasu między Szwecją a Rosją od stosunku panującego w tym samym okresie czasu pomiędzy Rosją a Danią; niemiejszą różnicę zauważyć można pomiędzy sposobem pisania prasy rosyjskiej o stosunku rosyjsko-norweskim z jednej strony a rosyjsko-duńskim z drugiej. „Riecz“ np. robi uwagę, że stosunek między Szwecją a Rosją jest obecnie jak najkorzystniejszy, podczas gdy w stosunku Rosji do Norwegii zauważyć daje się pewne przesilenie. Co się zaś odnosi specjalnie do Danii to do tej ostatniej nie zdaje się mieć żadnego zaufania ani nacjonalistyczne „Nowoje Wremia“, które stosunkom w Danii poświęciło w ostatnich dniach długi artykuł, będący wyrazem niezadowolenia z opinii w kraju, którego najżyźniejsze stanowisko niezbędne jest państwom czwórporozumienia. Zdaniem „Birż. Wiedomostiej“ kwestya przyszłego stanowiska państw skandynawskich wogóle w Rosji jest dziś przeceniana niepotrzebnie, bo pod względem militarnym czwórporozumienie, szczególnie zaś Rosya nie może spodziewać się od nich najmniejszych korzyści bezpośrednich. To też „Russkija Wiedomosti“ występują z energicznym protestem przeciwko temu, żeby wpływele organy rosyjskie wciąż ubiegaly się o przyjaźń państw Skandynawii.

Rekrutacja rumuńska w Siedmiogrodzie.

„Pesti Hirlap“ donosi: Gdy po obsadzeniu miast siedmiogrodzkich przez rumuńskie wojska rozdano pomiędzy ludność portrety rumuńskiej rodziny królewskiej, zaczęły obchodzić patrolo rumuńskie od domu do domu, zabierając wszystkich mężczyzn od 17 do 55 roku życia bez względu na zdadność ich fizyczną i wcielaly do armii rumuńskiej. Odczytana im formuła, poczem każdy otrzymał przepaskę na ramię w barwach rumuńskich. Następnie otrzymali rozkaz, aby się zaopatrzyli w środki żywności na cztery dni, i aby się pożegnali z rodziną.

Francja „wtrąca się“ w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

„Moskowsk. Wiedomosti“ zaznaczają, że w ostatnich czasach mnożą się wypadki, świadczące o usiłowaniu pewnych sfer francuskich o wtrącanie się w wewnętrzne sprawy rosyjskie. Uwydatniło się to najwidoczniej przy sposobności rozpoczętej niedawno agitacji, celem pozwolenia na powrót do Rosji wszystkich wydalonych swego czasu emigrantów politycznych. Między innymi mają wrócić do kraju też znany literat i publicysta Amfiteatrow, oraz były poseł do Dumy, Onipko. We wszystkich dotąd stwierdzonych wypadkach starania o powrót działaczy politycznych rosyjskich prowadzili wybitni i wpływowi działacze francuscy. Prasa rosyjska jest niezadowolona z tego powodu.

Z techniki walk nad Somme.

Ostatnie walki nad Sommą sledził, jako widza korespondent wojenny prasy amerykańskiej zgrupowanej w „Associated Press”, goszczący obecnie w kwaterze niemieckiej. Z opisów tych walk, przedrukowanych przez pisma niemieckie, zamieszczamy poniżej interesujące uwagi odnoszące się do charakteru i techniki tych największych w dziejach świata zmagani.

W ofensywie nad Sommą przekroczone w wysokim stopniu wszystko, na co cała dotychczasowa technika wojenna zdobyć się mogła. Dotyczy to w pierwszym rzędzie czynności artylerji. W czasie mego pobytu w liniach niemieckich nad Sommą stwierdzono, że ogień huraganowy Anglików i Francuzów w sektorze Pozieres osiągnął w przeciągu 105 sekund, 1600 pocisków. W pierwszej sekundzie 32, zaś w drugiej 28 pocisków — i to wszystko na jedną jedyną linię niemiecką o długości niewiele większej niż 1000 m. Z wszystkich osłon przed rowami nie pozostało niemal nawet śladu. Zostały zniszczone, zrównane z ziemią. Załoga rowów ukryta była w ziemiankach, siedm metrów pod ziemią, gdzie oczekiwała ataku piechoty.

Jak na własne oczy mogłem się przekonać, przy sposobności zwiedzania rowu położonego w odległości 800 kroków od Anglików, ilość wojska w najprzedniejszych liniach obronnych jest obecnie mała. Im większą jest liczba żołnierzy w rowach strzeleckich wystawionych na ogień nieprzyjacielskiej artylerji, tem większa możliwość strat. Dzisiaj bowiem przestarzałem już jest pojęcie takiego ostrzeliwania rowów, by stały się „dojrzałe do szturm”; dzisiaj znosi się je po prostu z powierzchni ziemi, zalewa się taką powodzią żelaza, że trudno przypuszczać, iżby ktokolwiek został w nich przy życiu. Nie ma więc już obecnie żadnego sensu broni rowu tak, jak poprzednio przy użyciu piechoty. Pierwszy row trzyma się jedynie w tym celu, aby ostrzedz się przed niespodziankami, a potem oddaje się go na pastwę ognia huraganowego przeciwnika, i jego posuwającej się naprzód piechoty, która z reguły zmuszona jest w szczytkach pozostałych osłon szukać ochrony. A potem następuje zmiana. Artylerja niemiecka bierze pod ogień huraganowy swój własny row, poprzedzi i kończy dzieło zniszczenia przeciwnika, starając się niszczyć zarazem tych, którzy poza resztkami tych osłon kryją się.

I to jest w ogólnych zarysach program bitwy nad Sommą. Z natury rzeczy już wynika, że Niemcy tracą przy tem swe stanowiska, względnie pozostawiają je w rękach Anglików i Francuzów. Chodzi tu przede wszystkim o te wypadki, w których nie oplaci się używać amunicji, jaka byłaby potrzebna do przepędzenia przeciwnika z utraconego na jego rzecz rowu.

Nie należy prztem zapominać, że to jest ofensywa angielsko - francuska, a nie niemiecka, i że istnieje po stronie niemieckiej wiele bardzo poważnych momentów militarnych,

które sprawiają, iż ofensywa ta jest do pewnego stopnia Niemcom na rękę. Przede wszystkim bowiem wiedzą oni, iż ofensywa ta przejść musiała, tak jak u dziecka muszą w swoim czasie nadejść choroby dziecięce. Po drugie, że ofensywa nad Sommą ocenia się według zasady, iż lepszym jest dyabeł, którego się ma, niż ten, którego się nie ma. I wreszcie — po trosze — że na wypadek nieudania się ofensywy, Londyn i Paryż będzie miał dosadną sposobność zestawienia sobie militarno - politycznego bilansu.

O tem, jak długo może jeszcze ofensywa nad Sommą przeciągać się, wysocy oficerowie niemieccy nie wypowiadali swego zdania. Również niewiadomą jest rzeczą, czy akcja cała przekroczyła już punkt kulminacyjny, lub czy wogóle do punktu takiego dojdzie. Należy się jednak liczyć ze spotęgowaniem środków i sił po obu stronach, czyli ze zwiększeniem ilości rzucanych do boju artylerji i ludzi, a temsamem ze zwiększeniem strat.

Plan sprzymierzonych wyrzucenia Niemców z Belgji i Francji, uważa sprawozdawca „Ass. Press” za pobożne życzenie tak długo, dopóki wojska francusko - angielskie nie zdolają przejść do t. zw. walki ruchowej, na co z uwagi na obecny zaledwie 45 km. front uderzenie zupełnie się nie zanosi. Lecz nawet wywalczenie sobie przejścia do walki ruchowej nie daje jeszcze koalicji gwarancji powodzenia. Według sprawozdawcy amerykańskiego doprowadzenia walki ruchowej mają wojska francuskie zbyt mało jednolity charakter, zaś wojska angielskie nie posiadają oficerów. W walkach pozycyjnych okazał się oficer angielski przy małym wykształceniu militarnym, dobrym żołnierzem, jednak jako dowódca wojsk w otwartym polu zbyt mało ma danych, by przysporzył sobie wawrzynów.

Wynik bitwy w Karście.

Korespondent wojenny „Frankf. Ztg.” donosi z wojennej kwatery prasowej:

Nadzieja, że nowe stanowiska, zajęte przez wojska austro-węgierskie po zajęciu Gorcyi, okaza się jeszcze zdalniejszymi do obrony i silniejszymi strategicznie, aniżeli poprzednie, w ostatnich ciężkich dniach walki okazała potwierdzenia w całej pełni. Poprzednio konieczność trzymania w swem ręku ważnej dla obrony Gorcyi Monte San Michele, dawała Włochom sposobność ostrzeliwania i atakowania z flanki stanowiska austro-węgierskiego tak, że utrzymanie frontu, biegającego różnorodnymi łukami, w każdym razie połączone było z silnymi stratami.

Nowe ustawienie na zachodnim skraju wzgórz pod Gorcyą i na płaskowyżu Komeńskim, zbliżające się do linii prostej zmusiło Włochów do atakowania wszędzie czołowo i do zastąpienia sztuki taktycznej wielkimi masami. Ponadto musieli na całej długości atakowanego frontu szturmować stanowiska na wzgórzach, chociaż bowiem o zdobycie wysokich płaskowyżu Komeńskiego, ob-

sadzonych przez wojska austro-węgierskie, sama zaś płaszczyna płaskowyżu wznosi się ku wschodowi, tak, że Włosi tam nawet, gdzie już usadowili się na skraju płaskowyżu, jak kłco Łokwicy i Opatjęgo Sela, musieli atakować pod górę.

Często stwierdzone w tej wojnie doświadczenie, że w takich stosunkach olbrzymia siła odporna nowoczesnych dział i karabinów nawet wielką przewagę liczebną utrzymać może w szachu, doznała na nowo potwierdzenia w czasie siódmej bitwy nad Socza. Piechotę włoską, wysłaną do ataku na front krasowy, szerokości dziewięciu kilometrów zaledwie, szacować należy conajmniej na 175.000 ludzi. Liczba artylerji włoskiej, ustawionej półkolem na równinie, oraz na stokach płaskowyżu Doberdo szła, jak to się dzieć zwykło przy wszystkich większych działaniach wojennych włoskich, w tysiące. Mimo to w czterodniowej, nadzwyczajnie zaciętej bitwie, osiągnięto tak mało, że kierownictwo wojsk włoskich musiało się zdecydować na chwilowe przerwanie bitwy i na wprowadzenie przynajmniej dłuższej pauzy dla odrestaurowania wojsk.

Co się tyczy włoskiego planu taktycznego, postanowili Włosi główne swoje wysiłki zwrócić na skrzydła krasowego frontu. Na północy miała piechota włoska za sobą głęboko wciągnąć Vallone, tak, że wszystkie ich nowo ściągane rezerwy, których nie można było prowadzić wzdłuż Wippawy, musiały schodzić przedewszystkiem z płaskowyżu Doberdo na dno doliny, następnie zaś wspinać się ponownie 200 metrów na Komeński płaskowyż. Wysiłek ten, jeśli poprzedzał walkę, stawił wielkie wymagania siłom fizycznym wojska. Jednakże od przedarcia na się północy zależało rozluźnienie łączności pomiędzy stanowiskiem na Komeńcu a stanowiskiem na pogórzach goryckim, od przedarcia na południu natomiast otwarcie drogi w dolinę Brestowicy a tem samem możliwość obejścia płaskowyżu Komeńcu.

Działania przeciw tym punktom podejmowano kolejno. W pierwszych dniach bitwy szły masy włoskie równolegle do doliny Wippawy przeciw stanowiskom austro-węgierskim na północnym odcinku płaskowyżu pomiędzy Wippawą a Łokwicą i z poświęceniem bardzo wielkich ofiar wymogły cofnięcie frontu w okolicy klasztoru na górze San Gradi di Merna. Mały ten sukces taktyczny o tyle jednak niezachodzący miał wartość, że łączność ze stanowiskami na wzgórzach nad Wippawą została zachowana w całości. Usiłowane przedarcie się należy tedy uważać za nieudane. Ponieważ siła bojowa wojsk włoskich, bezwzględnie rzucanych w bój na tem skrzydle północnem, okazała się nazbyt osłabiona, by można się było spodziewać powodzenia dalszych ataków na tej przestrzeni, popróbowano świeżymi wojskami przedrzeć się na południowym skrzydle. Liczne pułki wysłano do nowych wciąż szturmów przez przeciąg 48 godzin na wzgórze na wschód od doliny Brestowicy. Stanowiska pozostały bez zmiany w ręku wytrwałych obrońców.

Ostatnie telegramy.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 4 października. — Główna kwatera donosi 4 października:

Front macedoński: Pomiedzy jeziorami Prespa i Wardarem trwa energiczna akcja artylerji i piechoty. Usiłowania przeciwnika na północ od linii, utworzonej przez wsie Strupino — Bahovo, zostały przez nas udaremnione już w zawiązku.

Na wschód od Wardaru aż do jeziora Doiran — słaby ogień działowy. Artylerja nasza rozpoznała dwie kompanie nieprzyjacielskie, które oszańcowowały się na południowy wschód od wsi Doldzeli, u stóp Belasica — Planiny.

Na froncie Strumy panuje spokój. Zacięta walka toczy się o wsie Karadzakój, Jenikój i Kadrieh. Piechota nieprzyjacielska, która zdołała rano zbliżyć się do płonącej wsi Jenikój, została zaatakowana i odrzucona do swych dawnych stanowisk.

U wybrzeża morza Egejskiego trwa ożywiona akcja krążowników.

Front rumuński: Na froncie Dunaju wojska nieprzyjacielskie, liczące 15 czy 16 batalionów bez artylerji, które przekroczyły Dunaj pod Rahovem, ruszyły naprzód i obsadziły wsie Sliwopol, Kajamele, Berissowo, Malkowanowo, Golemowranowo i Breszlian. Ażeby je zatakować poprowadziliśmy przeciwko nim koncentrycznie dwie kolumny od Ruszczuku i od Tutrakanu.

Wczoraj, 3 października, wojska posuwające się naprzód od strony Ruszczuku, zaatakowały nieprzyjaciela i zmusiły go wkrótce do szukania ratunku w kierunku zburzonego przez flotylę monitorów mostu na Dunaju. Pole bitwy zasłane jest pozostawionymi przez nieprzyjaciela poległymi. Pod wieczór obsadziliśmy wsie Rahovo i Babowo. Nieprzyjacielskie oddziały wojskowe odeszły w nieporządku w kierunku wschodnim, przyczem natknęły się na nasze wojska posuwające się naprzód od strony Tutrakanu.

Otoczony nieprzyjaciel rozproszył się we wszystkich kierunkach, a dnia dzisiejszego wojska nasze dokończyły jego pogromu.

Wojska rumuńskie w czasie ich pobytu w zajętych przez nie wsiach dopuszczali się strasznych okrucieństw, podobnie jak podczas ich odwrotu w Dobrudży. Mordowano kobiety, starców i dzieci. Wielu ofiarom wykłuto oczy, i poobcinano języki.

W Dobrudży silna działalność artylerji i piechoty na całym froncie. Wszelkie usiłowania piechoty nieprzyjacielskiej posunięcia się naprzód, sfłumiono za pomocą ognia, oraz szczęśliwych kontrataków.

U wybrzeża morza Czarnego rosyjski okręt wojenny ostrzeliwał wzgórze pod wsią Taladzszakój.

Nasze latawce morskie zaatakowały z wielkiem powodzeniem nieprzyjacielską szepę latawców morskich około jeziora Taszawalu na północy od Konstanzy.

(podp.) minister Radosławow.

Z tajnych raportów dyplomatycznych.

Przedruk może nastąpić tylko po porozumieniu się z redakcją „Godziny Polskiej”.

Bruksela, we wrześniu 1916 r.

Ciąg dalszy.

Ogólną uwagę skierowały na siebie prawie wyłącznie te ustępy, w których szef Foreign Office wygłosił swoje niezłomne postanowienie prowadzenia nadal polityki porozumienia z Francją, z którego później rozwinięto się trójporozumienie, polityki, inaugurowanej przez króla Edwarda VII przy udziale partji konserwatywnej i objętej w spadku przez liberałów. Nie powątpiewam o jego szczerości; tem niemniej, bez względu na istnienie piśmiennej lub ustnej umowy, wszyscy w Anglii i we Francji uważają „entente’y cordiale” jako aljans zaczepno - odporny, przeciw Niemcom skierowany. Taki charakter pragnął nadać porozumieniu król Edward. „Entente’y cordiale” zbudowana została nie na realnej podstawie obrony wspólnych interesów, lecz na zasadzie ujemnej, na zasadzie nienawiści do cesarstwa niemieckiego. Jesliby ją inaczej pojmowali w Paryżu, nie powitaliby jej jako tak wielkiej zdobyczy dyplomatycznej, że upokorzenie Faszydy zupełnie wobec niej zanikło. „Entente’y cordiale” obudziła we Francji ideę rewansu, która już usypiała; ona jest przyczyną tego stanu nieodmaganego, tej atmosfery niezdrównej, w której Europa żyje od lat siedmiu.

Grey przyjął spadek bez wahania, bez zastrzeżeń. Wydaje mu się on odpowiednim do potrzeb angielskich. Sądzi, że dawny system „wspaniałego odosobnienia” nie da się dalej utrzymać i w tem przyklaskuje mu wie-

kszość Anglików. Dzienniki konserwatywne umacniają go w tem przekonaniu, tak samo, jak liberalne. Jedynie partja robotnicza i radykałowie wystąpili z krytyką; ale oni nie są dość liczni, by wpływać na bieg spraw.

Tem mniej wolno było liczyć na zmianę orientacji polityki angielskiej, że od chwili objęcia rządów przez partję liberalną, a w szczególności w ciągu ostatnich miesięcy, polityka zagraniczna Anglii kierowała się wyłącznie ideami, które jej narzucił król Edward VII-my.

Grey określił jako alkoholizm polityczny, wszystkie alarmy, które występowały na kontynencie i próbował dowcipem usunąć z drogi rewelacje kapitana Fabera. Nie zaprzeczył jednak ich prawdziwości, czego by nie omieszczał uczynić, gdyby to było możliwe. Jego milczenie jest przyznaniem się. Należy więc uważać za fakt, że w Londynie poważnie dyskutowano projekt udzielenia pomocy Francji w ewentualnej wojnie z Niemcami przez wylądowanie korpusu ze 150 tysięcy Anglików złożonego. Dziwi nas to wcale nie powinno. Jest to dalszy ciąg dziwnych propozycji, które kilka lat temu uczynione zostały naszemu generałowi Ducarne przez pułkownika Bernardiston'a, a również intrzygi flisyngskiej.

Grey również nie zdołał udowodnić, że toast Lloyd George'a w „Mansion House” nie był prowokacją i groźbą. Gdyby chciał dowiedzieć przeciwniej tezy, nie wyrażałby się inaczej, niż to uczynił.

Mową swoją z 9 listopada kanclerz ułtawił zadanie Grey'owi; określił słowa Lloyd George'a jako „propos de table”, któremu tylko komentarze prasy angielskiej i francuskiej nadały znaczenie. Ale Grey'owi zależało widocznie na oświadczeniu, że ów toast nie był improwizacją, ani wyrazem opinii osobistej mówcy, lecz że tekst był dyskutowany i ustanowiony na radzie z szefem gabinetu i z nim.

Czy można nazwać ułatwieniem porozumienia wrócenie się do pertraktacji w kwestji marokańskiej, w której Anglia rzekła si-

wszelkich pretensyj politycznych; czy to nie była jedynie akcja na korzyść Francji?

Czy to też nie było przywłaszczeniem sobie prawa veto, robowienie takiego ewenementu z zarzucenia kotwicy przez krążownik niemiecki w Agadirze po obojętnym przypatrywaniu się, jak Francja i Hiszpania zdobywały terytorya w Marokku i unicestwiała niezależność sultana.

Anglia inaczej postąpić nie mogła — była związana tajną umową z Francją. Objasnienie to jest proste, ale wpłynąć uspokajające na Niemcy nie mogło, tembardziej, że dowodziło, iż podczas podpisywania umowy w Algeciras trzy conajmniej państwa z podpisujących zawarły były już uprzednio tajną umowę między sobą, która stała w sprzeczności z umową spisaną w Algeciras, więc z obietnicami, dawnymi jawnie i publicznie. To są zarzuty niemieckie przeciwko Anglii, którym prasa dała wyraz.

Zauważył zapewne pan minister, że kanclerz w wczorajszej (5 grudnia) swej mowie w parlamencie, stanowiącej odpowiedź Grey'owi, przemilczał o większej części ich. Pragnąc uniknąć jałowych rekryminacji, kanclerz wspominał tylko to, co było koniecznym, żeby w umiarkowanych wyrazach, ale jasnych i kategoriicznych rzucić z rządu niemieckiego odpowiedzialność za napięcie stosunków niemiecko-angielskich, którą na niego chciał złożyć Grey. Kanclerz nie rozumie, jak rząd angielski, który był powiadomiony o przebiegu pertraktacji przez rząd francuski i mógł trzymać wszelkie dodatki objaśnienia w Berlinie, gdyby ich zażądał, przypisać mógł, że rząd niemiecki nosi się z myślą uzyskania podstawy morskiej na oceanie Atlantycznym, lub przeciwdziała interesom angielskim. „Foreign office” miał wszelką możność dowiedzenia się, że Niemcy dążą jedynie do zapewnienia „porte ouverte” w interesie wszystkich, więc i Anglii i kompensaty terytorjalnej w Afryce, która Grey'owi była obojętną, jak to sam oświadczył.

Sekretarz stanu angielski oszczędziłby so-

bie dużo niepokoju, o którym mówił, gdyby miał więcej zaufania do oświadczeń, których mu udzielono przy wysłaniu „Panter’y” do Agadiru. Milezenie, które po tem nastąpiło było obustronne, nie wywołałoby ono niepokoju, gdyby nie ów sensacyjny toast jednego z członków gabinetu angielskiego.

Grey mówi, że Anglia nie może tolerować, by regulowano bez niej kwestję, która dotyka jej interesów. Kanclerz na to odpowiada, że Niemcy przyznają mu słuszność, ale żądają dla siebie tych samych praw. Trudności w kwestji marokańskiej wynikają z tego, że w 1904 roku Anglia i Francja chciały ją załatwić pomiędzy sobą, nie troszcząc się o interesy Niemiec.

Dziś kryzys minął i kanclerz przyłącza się do życzenia ministrów angielskich, by dobre stosunki ustaliły się pomiędzy obydwoma państwami. Żeby to jednak dojsć mogło do skutku, Anglia musi zastosować swoją politykę do tego życzenia. Ekspansja niemiecka jest faktem, z którym inne narody liczyć się muszą; nie jej zatrzymanie nie może. Potęga cesarstwa jest zapewnieniem pokoju, bo wstrzymuje innych od chęci szukania sporu...

Te długie wywody i wyjaśnienia jednak do niczego nie doprowadziły i Greindl 9 grudnia 1911 roku pisał, że „mowa Grey'a jasno dowodzi, iż będzie on nadal prowadził politykę trójporozumienia w duchu dotychczasowym, t. j. wrogim dla Niemiec, zaś z mowy kanclerza nie mniej wyraźnie wynika, że nie uzna on „veto” angielskiego w sprawach niemieckich i czeka dla zbliżenia czynów, a nie wyrazów.

A narody tak samo nie są w zgodzie ze sobą, jak i rządy. Anglicy dalej zazdrozczą ekspansji Niemcom, którzy pół roku temu nie byli wcale jeszcze wrogo usposobieni dla Anglików, dziś są już ich wrogami... Stosunki nie powróciły nawet do dawnej zimnej poprawności, przeciwnie, pogorszyły się, i to, zdaje się, na długo”.

is.

(D. c. n.)

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Placyda M.
Jutro: Brunona W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 07.
Zachód o godz. 5 m. 27.

Rocznice.

Dnia 5 r. 1458. Urodził się św. Kazimierz, drugi syn króla Kazimierza Jagiellończyka.
" 1582. Zaprowadzenie kalendarza gregoriańskiego w Polsce.
" 1763. Zmarł w Dreźnie król August III.

Rada Miejska.

Na onegdajszym posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrzone następujące sprawy:

Po odczytaniu i przyjęciu polskiego sprawozdania z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do przyjęcia sprawozdania za rok 1915/16, przyczem wywiązała się ożywiona dyskusja. P. Triebe proponuje, aby sprawozdania nie odczytywać, a uprzednio rozstać je członkom Rady do domu. Nadburmistrz Schoppen oświadcza, że sposób ten praktykowany jest ogólnie w Niemczech.

P. Pinkus uważa, że sprawozdanie to winno być wydrukowane i nie tylko rozdane członkom Rady, ale również podane do publicznej wiadomości, gdyż jest to dokument dla przyszłości. Ludność powinna mieć dokładny obraz z działalności magistratu. Postawiono materiał sprawozdania wydrukować.

Nad punktem trzecim porządku dziennego: „Wybór członka Delegacji budowlanej“ wywiązuje się również dyskusja. P. Szaniawski proponuje aby z powodu nadchodzących ogólnych wyborów, zrezygnować z tego wyboru i punkt ten wykreślić. Przy głosowaniu 16 członków jest za wyborem, 16 — przeciw. Wobec tego przewodniczący p. Triebe decyduje aby wybór się odbył. Pauza 10-minutowa służy do omówienia sprawy, poczem wystawione zostają kandydatury pp.: Schwaikerta i Brukalskiego. Przy głosowaniu kartkami każdy z kandydatów otrzymuje 16 głosów. Wobec tego odłożono decyzję do końca zebrania.

Następnie przyznano dodatkowo 56713 marek na szeptenie ospy ludności, 100,000 marek na potrzeby kwaterowania wojska i lazaretów wojskowych i 32000 marek dodatkowo na roboty przy sklepieniu nad rzeką Łódka.

Rada przystępuje do zatwierdzenia funduszu na urządzenie polskiego seminarium nauczycielskiego. pp.: Hirsberg, Pinkus i Dr. Rabinowicz zwracają uwagę na to, że ważnym jest wyjaśnienie kwestyi udziału żydowskich nauczycieli, wykładających po polsku, w pracy tego seminarium.

Na zapytanie p. Pinkusa odpowiada nadburmistrz, że ze względów finansowych, normalnie praktykuje się udział całego kraju w utrzymaniu tak ważnego instytutu. Uporządkowanie więc tej kwestyi należy uważać za tymczasowe. P. Eichler oświadcza, że członkowie Niemcy chętnie pozycyę tą zatwierdzą; jednocześnie jednak liczą oni, że w razie potrzeby i niemieckie seminarium otrzyma wsparcie miasta. Żądany fundusz zostaje jednogłośnie przyjęty.

Na wniosek deputacji budowlanej, po wyjaśnieniach p. Ranckiego, zatwierdza Rada 76400 marek na zakup kamieni chodnikowych i wybudowanie kolejki polowej do ich przywiezienia.

Wreszcie rada postanawia powiększyć deputację budowlaną o jednego członka z pośród obywatelstwa i wybiera wobec tego pp.: Schweikerta i Brukalskiego. P. Triebe wyraża stan nowej 10-cio milionowej pożyczki miejskiej. Dotychczas obywatelstwo Łódzkie złożyło gwarancję na przeszło 8 milionów marek.

Nadburmistrz Schoppen prosi członków rady aby wpłynęli na obywateli w sensie spełnienia swego obowiązku, gdyż w przeciwnym razie grozi miastu brak środków żywności. Termin składania gwarancji przedłużono do przyszłego wtorku, godziny 12-iej w południe.

Zanim przystąpi Rada do omawiania wniosku D-ra Sterlinga i towarzyszy, daje p. Triebe następujące wyjaśnienie:

Dnia 12 września złożono w kancelarii wniosek z dn. 9 września przez 13 radnych, żądający zwolnienia posiedzenia rady na dzień 14 września, przyczem dołączony był porządek dzienny. Z powodu choroby zastępy przewodniczącego i krótkiego, dwudniowego terminu, nie było możliwym wykonanie tego wniosku.

Pomijając to, ustanowienie terminu i porządku dziennego na każde posiedzenie rady miejskiej, czy zwyczajne czy nadzwyczajne, podług § 11 jest wyłączną, prerogatywą przewodniczącego i z tego nie może on zrezygnować.

Dalej p. Triebe zaznacza, że Rada miejska, na zasadzie § 6, ograniczającego jej kompetencje, mogłaby się zajmować tylko punktami: 5, 6, 7 i 9 złożonego wniosku. Inne kwestye nie mogą być, podług przepisów władzy nadzorczej, w obecnym czasie wojennym dyskutowane na posiedzeniach Rady miejskiej i wogóle wszelka krytyka postanowień i zarządzeń władz okupacyjnych jest wykluczona. To jednak nie wyklucza możliwości, aby panowie radni poza posiedzeniami naradzali się nad pożądanymi urządzeniami, które nawet poza ich kompetencję wychodzą. Wszelkie decyzje w tym względzie należy składać ustnie, czy piśmiennie, w sekretaryacie Rady, a prezydium będzie uważało zawsze za swój obowiązek popierać w magistracie i u władz wspomniane wnioski.

W dalszym ciągu p. Triebe zaznacza, że przewodniczący nie ograniczał nigdy udziału publiczności w posiedzeniach Rady; dostęp na posiedzenia, jeśli tylko miejsce pozwala, jest otwarty dla każdego.

„Proszę panów wnioskodawców o zadowolenie się powyższym wyjaśnieniem. Oczywiście droga zażalenia u władzy nadzorczej stoi panom w każdym wypadku otworem“ — kończy p. Triebe.

Przy końcu następuje dłuższa dyskusja w sprawie zaopatrzenia miasta w węgiel i ziemniaki, przyczem p. Hoffman udziela obszernych informacji.

Feljetonik.

O główną wygraną.

Fortuna znowu zakpiła z Łodzi. Główna wygrana Rady Opiekuńczej przypadła Warszawie, co jest wielką niesprawiedliwością, bo wszyscy tutejsi posiadacze losów byli pewni, że padnie ona w Łodzi. Jest to tem boleśniejsze, że od dłuższego już czasu wszystkie główne wygrane padają po za Łodzi: w Warszawie w Budapeszcie, pruska w Berlinie, saska w jakimś tam Dreźnie, a hamburska aż w Hamburgu. To też zupełnie słusznie zgnękana dusza Łódzka zadaje sobie tragiczne pytanie:

— Co jest?! Co jest?!

Wczoraj obradowaliśmy na ten temat przed wejściem do kinematografu. Kon, który jest posiadaczem dwóch piątek z jednym numerem, był szczególnie wzburzony. Jest on zdania, że zle kołem kręcąco. Wogóle w Warszawie kręcić nie umieją. Przy takiej manipulacji potrzebny jest lodzianin.

— Co to za krętarstwo bez lodzianina — dziwi się Kon. I słusznie.

Pocieszaliśmy go, że w kole znajduje się jeszcze druga wygrana, to jednak Kona nie uspokoiło, przeciwnie, rozdrażnił się jeszcze bardziej.

— Nie potrzebuję drugiej wygranej — wołał — niech ją sobie też Warszawa zabierze. W tej chwili wysłał mój los żonie, która się leczy w Warszawie. Niech Warszawa wygra! Ja nie jestem łapczywy.

Chociaż sami strapieni, współczuliśmy mu bardzo. Człowiek, który nie wygrał głównego losu na loteryi, ma serce czule i snadniej rozumie gorzkie podobnie zawiedzionego, a równie nieszczęśliwego. Zato ten, co wygra, ma serce twarde i nie go nie obchodzi. Taki nawet gotów twierdzić, że ciągnięcie było sprawiedliwe...

Ale takich dziś w Łodzi niema.

Banza!

Kronika Łódzka.

Komisya szacunkowa.

Prezydium policyi w Łodzi zatwierdziło komisję szacunkową miejskie dla rejestrowania strat poniesionych wskutek wojny przez miasto, handel i rzemiosła w Łasku, Aleksandrowie, Zgierz, Pabianicach i w Tomaszowie.

W Łasku komisję stanowią pp.: Banaszewski Leon, Byliński Bonifacy, Sosnowski Walenty, Kawecki Władysław, Gruszczyński Władysław.

W Aleksandrowie: pp. Lebelt Adam, Greilich Adolf, Namysłowski Aloizy.

W Zgierz: pp. Długoszewski Stanisław, Gerlicz Oskar, Hoffman Edward, Hoffmann Roman, Hordliczka Ignacy, Lorentz Aleksander, Markowicz Wincenty, Pogorzelski Stefan, Słaboszewicz Józef, Podciechowski Stanisław.

W Pabianicach: pp. Mayer Karol, Lorentowicz Franciszek, Budziński Rudolf, Ebenryter Jan, Hans Edward, Wlazłowicz Hieronim, Krusche G. A., Altenberger Paweł.

W Tomaszowie: pp. Gruszczyński Stanisław, Kozłowski Aleksander, Miller Eugeniusz, Bornstein Emanuel, Kacperkiewicz Józef.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Na ostatnim posiedzeniu połączonych władz Tow., odbytem w dniu 2 b. m. uchwalono, poczynając od 15 listopada r. b., przystąpić do dołączania nowych arkuszy kuponowych do 4½ listów zastawnych seryi VI.

Nowe arkusze obejmować będą kupony, poczynając od majowego 1917 do listopadowego 1926 roku włącznie. Dołączanie uskutezniane będzie w Kasie Tow. w godzinach biurowych. Dla dołączania nowych arkuszy kuponowych niezbędnym jest złożenie oryginalnych listów zastawnych.

Do listów zastawnych, znajdujących się na przechowaniu w skarbcu Tow. nowe arkusze kuponowe dołączone zostaną bez współudziału osób interesowanych.

W sprawie pożyczki miejskiej.

Wśród obywatelstwa rozpowszechnione jest błędne mniemanie, że si zyranci, którzy nie podpiszą gwarancji na drugą pożyczkę dziesięciomilionową, będą później zniewaleni pod postacią pożyczki przymusowej do uiszczania gotowizną tylko połowy pełnej sumy gwarancyjnej. Jest to najzupełniej błędne. Należy się raczej z tem liczyć, że opieszali zyranci będą zmuszeni do zapłacenia sumy gwarancyjnej w całości w tym rozmiarze.

Komitet sprzedaży taniego obuwia.

We wtorek odbyło się posiedzenie Komitetu sprzedaży taniego obuwia. Przyjęto do wiadomości, iż magistrat przychylił się do prośby Komitetu o asygnowanie 10,000 mar., jako funduszu na potrzeby Komitetu. Członkowie Komitetu pp.: dyr. Weissfeld, Czamański i Zielke upoważnieni zostali do wynajęcia lokalu. Lokal odpowiedni znaleziono w domu Nr. 6 przy ul. Zielonej.

Karty na wvóz kartofli.

Kom. rozdziału chleba i mąki już rozpoczął wydawać karty na wvóz kartofli. W przyszłym tygodniu karty będą wydawać wszystkie uczątki Komitetu.

Z Tow. Iekarskiego.

Wczoraj wieczorem na posiedzeniu Tow. Iekarskiego dr. Heryng demonstrował przyrządy swojego pomysłu, służące do homogenizacji mleka. Przyrządy te ułatwiają trawienie mleka. Wynalazek d-ra Herynga oparty jest na zasadach naukowych, na których przedtem już oparł swoje przyrządy inhalacyjne, stosowane dziś we wszystkich lecznicach i kurortach, przeznaczonych dla cierpiących na choroby gardła.

Wykłady literatury polskiej i historii nowożytnej.

W dniu 11 października r. b. rozpoczną się na Kursach handlowych przy Stow. wz. pom. prac. handl. m. Łodzi wykłady literatury polskiej XIX stulecia. Wykłady będą wygłaszane w środy i piątki, o godz. 8 wiecz., przez prof. Bronisława Knothea i historii XIX stulecia, ze specjalnem uwzględnieniem historii Polski tego okresu. Wykłady odbywać się będą w środy i piątki od godz. 7—8 wiecz. Wykładowcą — pani Janina Strzelecka. Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarya Kursów, Dziedzia 50a, codziennie od godz. 5—7 wieczorem.

Schroniska dla dzieci robotników.

Rada związ. i Stow. robotniczych postanowiła przystąpić do utworzenia szeregu schronisk dla dzieci, szczególnie dla sierot po robotnikach, które pozostały bez opieki. Pierwsze schronisko będzie w tych dniach otwarte.

Osobiste.

Zamieszkała na stałe w naszym mieście p. Marschak - Pinetti, abiturientka petersburskiego konserwatorium, uczenica prof. Esipowej i Lawrowa. Pani M. - P. udzielać będzie lekcji gry na fortepianie.

Z cechu czeladzi pończoszniczej.

W przyszłą niedzielę, o godz. 2 po południu, w lokalu własnym przy ul. Mikołajewskiej nr. 79, odbędzie się zgromadzenie członków cechu czeladzi pończoszniczej.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

II-gi koncert symfoniczny L. O. S. pod dyr. Bronisława Szulca i ze współudziałem koncertmistrza warszawskiej Filharmonii p. Holemana, odbędzie się w poniedziałek dnia 9 października w sali koncertowej Vegla. P. Holeman odegra z tow. orkiestry koncert Saint-Saens'a i kilka mniejszych utworów z tow. fortepianu. Dyr. Szulc, ulegając licznym życzeniom melomanów, wystawia IV symfonię Beethovena.

Bilety, oraz abonamenty są do nabycia w Biurze koncertowem Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Zapowiedzianą na dziś „Salome“ wraz z „Handlarzem słońca“ odłożyła dyrekcyja do soboty. Zmiana ta wypłynęła ze zwłoki, jaką spowodowała kwestyja dekoracyjna, niezmiernie trudna do rozwiązania.

Obsada ról głównych spoczywa w rękach pp.: Klońskiej, Rychterówny, Orlińskiej, Woskowskiego, Staszewskiego, Przybylskiego i Boneckiego. Inscenizuje Bolesław Leiman.

Dziś o godz. 7½ wiecz. „Młody las“ Hertzka.

Z teatru niemieckiego.

W ubiegłą sobotę teatr niemiecki pod dyrekcją W. Wassermanna rozpoczął drugi sezon zimowy wystawieniem „Sióstr“ Goethego i „Elektry“ H. Hoffmannshala. Olbrzymie skoncentrowanie akcji — Elektra przez całą sztukę nie schodzi ze sceny — osunie całej sztuki na uczuciu zemsty za zamordowanie ojca względem wiarołomnej matki sprawia, iż białki tych jak na współczesne nerwy jest prawie aż za wiele. Tem trudniejszym staje się zadanie wykonawców, które wymaga wielkiego talentu i smaku. Na pochwałę z tego względu zasługuje wykonawczyni roli tytułowej, pani Hartwig-Wassermann, której zasługą było wielkie po-

wodzenie tego wieczoru. Prócz niej godnie wywiązały się z zadania pani Hennen w roli Klytemnestry i panna Einödshofer — Chryzotemis. Pozostałe role zostały odegrane również poprawnie z wyjątkiem Oresta, który był nazbyt drewniany i schematyczny.

„Elektre“ poprzedziło wykonanie sympatycznego dzieła młodocianego talentu Goethego. Pan Holm za wykonanie roli Maryanny, zarzucono kwatami. Pp.: Berger i Wemhöfer stanowią cenny bytek tutejszego ensemblu.

Pomniki wojenne.

We wsi Wiącin w majątku Szeiblerów koło Kolu-zek, jak wiadomo podczas walk roku 1914 poległa większa liczba żołnierzy, których pochowano na polu walki. Obecnie mogiły te są przekopywane, a poległych grubią na specjalnie urządzonych na ten cel cmentarzach niemieckim i rosyjskim. I cmentarzach tych kosztem Szeiblerów wzniesione będą 2 pomniki, których wykonanie powierzono jednemu z tutejszych zakładów rzeźbiarskich.

Wśród wielu pomników w okolicy naszego miasta wzniesiono również pomnik na mile syna kanclerza Bethmana - Hollwega Srocka, parafii Kościelna, między Tuszyne a Piotrkowem.

Śmiertelne przejechanie.

Wczoraj o godz. 5 po poł. pod tramwajem zgierni, naladowany drzewem, wpadł prz zbiegu ulic Piotrkowskiej i Ewangelickiej chłopiec kilkoletni. Koła literalnie poszarpały biedaka, który poniósł śmierć na miejscu.

Ofiara.

Wyrażając najgłębsze wyrazy współczucia Pan nie Emie Żalmanow z powodu śmierci kochanego ojca, składa Henryk Fuks kop. 50 na Kasę wdów i sierot, przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych, Spacerowa 21.

Z sądów.

Sędzia pokoju I rewiru, dr. König, rozpatrywał na wczorajszym posiedzeniu następujące sprawy karne:

Czy chciał przekupić?

Przed sądem staje Jan Jagiela, oskarżony, że w nocy z 8 na 9 czerwca r. b. usiłował przekupić policyanta 5 rublami, aby jego i towarzyszy, którzy przemycali do miasta mąkę, nie aresztował. Jagiela do winy się nie przyznaje. W jego paszporcie leżało 5 rubli, których on jednak od policyanta zażądał z powrotem. Co się tyczy mąki, to o przemycaniu nie mogło być mowy, gdyż miał przy sobie worki, ale próżne.

Policjant, Moryse Rosenwasser, zeznaje, że wspomnianego dnia zjawił się w uczątku jakiś młody człowiek i zawiadomił, że wieczorem na drodze do Brzezin przemycac mają mąkę. Rosenwasser udał się na posterunek na krańcu miasta i rzeczywiście złapał oskarżonego. Miał on przy sobie worki od mąki, ale próżne. Świadek zażądał pokazania paszportu. Wtedy oskarżony wyciągnął z kieszeni paszport i wręczył mu. W paszporcie był bon pięciorublowy. Na pytanie sędziego, czy oskarżony operował koło paszportu przed wręczeniem go świadkowi, Rosenwasser odpowiada, że paszport otrzymał natuheimiast po zażądaniu. Wobec tego sąd nie dopatruje się chęci przekupienia policyanta, jak również wobec próżnych worków, chęci przemycania mąki i Jagiele uniewinnia.

Doraźny sąd nad łamistrajkiem.

Abram Elias Lieberman i Lejzor Neufeld oskarżeni są o pobicie Hersza Grünberga i grożenie mu, że go zabiją. Powodem napadu są okoliczności następujące: Obydwaj oskarżeni pracowali u intrologatora Salzberga. Pewnego dnia wybuchną w intrologatorni strejk. Wszyscy robotnicy porzucili pracę. Wtedy Grünberg wziął robotę do wykonania w domu. Wobec tego strejkujący robotnicy zjawili się u niego w mieszkaniu, pobili go i zagrozili mu, że jeśli nie przerwie roboty, to go zamordują. Żona Grünberga zeznawała na śledztwie, że sama widziała, jak oskarżeni bili jej męża. Tymczasem na rozprawie sam pobity oświadcza, że bili go wtedy, kiedy żona jego poszła po policyę. Groźby zamordowania powtarzali strejkujący, lecz czy akurat oskarżeni (bo w mieszkaniu jego było więcej osób) tego powiedzień nie może.

Sąd zwalnia oskarżonych z zarzutu grożenia zabójstwem, ale za pobicie Grünberga skazuje ich na 2 dni aresztu.

Niezameldowanie składu.

Oskarżone jest „Akt. Tow. L. Geyer“ o niezameldowanie w terminie swego warszawskiego składu bawelnianych towarów, zawierającego 49,000 metrów flaneli. Przedstawiciel Towarzystwa p. Geyer, oświadcza, że nie meldował składu warszawskiego, gdyż czekał aż ogłoszą obowiązkowe meldowanie w Łodzi. Wtedy miał zamiar podać skład tutejszy i warszawski razem. Sąd daje wiarę jego wywodom i firmę uniewinnia.

O usunięcie kartki policyjnej.

Sędzia pokoju VI rewiru rozpatrywał między innymi następującą sprawę karną:

Pachciarz, Abram Freudenreich, Północna 12, oskarżony jest o samowolne zdjęcie z nad bramy kartki sanitarno-policyjnej. W stajni oskarżonego zachorowały krowy. Dr. Wieman, po zbadaniu ich stanu zdrowotnego, kazał wywieźć na bramie i na stajni kartkę, która oznajmia, że wstęp osobom obcym do domu i do stajni jest, z powodu zakaźnej choroby, byłą, wzbroniony. Kartkę wywieściła policy 14 maja. 29 maja doktor na kontroli zbadał, że krowy jeszcze nie wyzdrowiały, a kartka jest już usunięta. Oskarżony tłumaczy się, że nie miałby żadnej korzyści z usunięcia tej kartki. Stróż powiedział mu, że kartkę zdjął policyant.

Dr. Wieman wyjaśnia, że oskarżony prawdopodobnie zdjął kartkę umyślnie, gdyż w przeciwnym razie nikby u niego mleka nie kupował, co mogło go narazić na znaczne straty.

Sąd nie daje wiary zeznaniom oskarżonego i skazuje go za samowolne usunięcie kartki policyjnej na 30 mk. kary lub 10 dni więzienia.

W tych dniach rozpoczynamy druk wykazu Jeńców armii rosyjskiej, pochodzących z Królestwa, którzy znajdują się w niewoli niemieckiej.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Kredyty dodatkowe.

Na posiedzeniu magistratu w dniu wczorajszym rozwinęła się dalsza dyskusja w przedmiocie kredytów dodatkowych.

Ostatecznie uchwalono:

1. Dla komisji przedmieść rubli 37,445, a mianowicie: z powodu podróżeń obiadów 23,445 rb., na odzież i obuwie dla biednych dzieci 10,000 rb. jednorazowo i na zapłacenie pensji od sierpnia 8-ju adyunktom okręgów podmiejskich 4,000 rb.

2. Dla komisji robót publicznych 23,000 rb. na zakup kolejki.

3. Uznając potrzebę dodania opiekunom okręgowym pomocy kancelaryjnej uchwalono wydatek na ten cel w stosunku 60 rubli miesięcznie na jednego pracownika, odnieść na rachunek ogólny budżetu sekcji rozdawnictwa z zastrzeżeniem, aby zaangażowana przez opiekunów pomoc była płatna dziennie i zwalniana za 2-tygodniowym wypowiedzeniem i aby decyzyja co do rozdawnictwa pozostała w rękach obywateli.

4. Dodatkowego kredytu dla Sekcji żywienia dzieci nie przyznano, zalecając wprowadzenie zasadniczych reform w systemie wydawania dzieciom żywienia.

5. Sekcji tanich mieszkań, przyznano kredyt w wysokości 17,000 rubli na pokrycie przekroczenia wydatków budżetowych do 1 października r. b.

6. Dodatkowego kredytu komisji niesienia pomocy żydom — ofiarom wojny — nie przyznano.

7. Towarzystwu pomocy ubogim Rosyjanom przyznano jednorazowo 5,000 rb.

8. Co do kredytu dodatkowego dla Sekcji rozdawnictwa, zaprojektowano asygnować sumę 207,423 rb., a mianowicie: na pokrycie przekroczeń budżetowych za obiady w tanich kuchniach do lipca r. b. 52,423 rb. i z powodu podniesienia od sierpnia kosztu obiadów dla 15 okręgów, Mokotowa i Siele do dnia 1 listopada 330,000 rb. z odliczeniem jednak wyznaczonych poprzednio w budżecie dodatkowym 175,000 rubli. Wreszcie uchwalono

zawiadomić S. T. K. i S. Rozdaw. o konieczności zmniejszenia kosztu obiadów od dn. 1 listopada r. b.

Z Kom. do spraw przemysłowych i ochrony pracy.

Komisja do spraw przemysłowych i ochrony pracy odbyła 2 posiedzenia pod przewodnictwem ławnika magistratu p. Gustawa Simona.

Na zastępcę przewodniczącego wybrano radnego p. Eugeniusza Śmiarowskiego, a na sekretarza radnego p. St. Nowodworskiego.

Pierwsze posiedzenie było poświęcone prawie wyłącznie sprawie drożynianej dla pracowników miejskich. Sprawa ta znalazła swój wyraz we wniosku przedstawionym przez magistrat Radzie miejskiej na posiedzeniu z dn. 28 z. m. Żądany kredyt w sumie 150,000 rb. uchwalono. Komisja na najbliższym posiedzeniu zajmie się ustaleniem sposobu powołania przedstawicieli pracowników miejskich do specjalnej komisji rozdziału zapomogi.

Oprócz sprawy powyższej porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie sprawy utworzenia kooperatywy pracowników miejskich.

O nazwy ulic.

Prezydium Policji nadesłało do magistratu wyjaśnienie, że wszelkie zmiany ulic muszą podlegać zatwierdzeniu Prezydium Policji.

Procent od zaległych podatków.

Na posiedzeniu wczorajszym magistrat zatwierdził wniosek o pobieraniu 1% od 100 rubli miesięcznie od zaległych podatków, począwszy od 1 listopada r. b.

Obligacje.

Zatwierdzono wniosek Sekcji finansowej o wypuszczeniu obligacji po 50 rubli przy nowym 5% pożyczce miejskiej.

Nowe Stowarzyszenia.

Zatwierdzono na wniosek komisji do spraw przemysłu i ochrony prac ustawę kooperatywy spożywczej pracowników inspekcji sieci dróg wodociagowych i kanałów, oraz stacji pomp kanałowych w Warszawie. Również

zalegalizowano Stow. spożywcze członków i pracowników Sekcji pomocy (?) magistratu.

Posiedzenia Komisji budżetowej.

W dniu wczorajszym odbyło się o godz. 8½ wiecz. pierwsze posiedzenie komisji budżetowej w sprawie budżetu na 1917 rok.

Z Wydziału dobroczynności R. G. O.

(o) Działalność wydziału dobroczynności R. G. O. w m. sierpniu r. b. niezmieniła się pod względem zakresu, formy i charakteru od działalności w okresach poprzednich. Zaznaczyć tylko należy, iż wydział mając na uwadze wyczerpywanie się źródeł finansowych Rady, w działalności swej stosował możliwe środki oszczędności.

Sekcja schronisk prowadziła w okresie sprawozdawczym dwa schroniska: jedno na Pradze przy ul. Wołowej Nr. 34 i drugie w Falenicy, które postanowiono zwinąć. Ogólny koszt utrzymania schroniska na Pradze wyniósł 5885 rb. 1 kop., koszt dzienny utrzymania 1 pensjonarza — 86 kop. W schronisku w Falenicy przebywało w sierpniu 200 osób, ogólny koszt utrzymania schroniska wyniósł 5160 rb. 96 kop., koszt utrzymania dziennego 1 pensjonarza — 69 kop.

Sekcja zapomóg i pożyczek udzieliła w okresie sprawozdawczym 307 zasiłków pieniężnych na ogólną sumę 7569 rb. (w tej liczbie 171 pożyczek na sumę 4763 rb., 136 zapomóg na sumę 2806 rb.). Sekcja rozdawnictwa wydała w okresie sprawozdawczym instytucjom dobroczynnym 6845 sztuk odzieży i bielizny, oraz 636 naczyń gospodarskich w celach rozdawnictwa biednej ludności. Obiadów wydano 12938, kefiru 170 porcji, mleka 1270 porcji.

Sekcja instytucji subwencyonowanych wypłaciła w sierpniu subsydia następującym instytucjom: Warszawskiemu Kółku ziemianek na schronisko dla dzieci przy ul. Zielnej Nr. 26 i Siennej Nr. 15 — rb. 1200. — (dzieci w schronisku było 90 do 100). Warszawskiemu Kółku ziemianek na ognisko domowe dla panien z inteligencji z prowincji — rb. 360. — (zakład utrzymywał 30 osób, gospodynię i służącą, w obecnej chwili pensjonarki wysłano do zakładu na Bródnie). — Na szkołę dla dziewcząt wiejskich — rb. 360. — (zakład utrzymywał 33 dziewcz., nauczycielkę i gospodynię). — Na schronisko dla starców przy ul. Krochmalnej Nr. 32 — rb. 1200. — Na schro-

nisko dla biednych szwaczek — rb. 150. — Na Zakład św. Ludwika — rb. 150. — (zakład opiekował się 860 dziećmi, w tem z prowincji 18). — Na dom pracy dla dziewcząt w Czerniakowie — rb. 200 (stałych dzieci 50 i przychodnich 90). Na zakład „Posilek dla chłopców ulicy“ rb. 203, (ilość śniadań i kolacji około 1600 miesięcznie). Na zakład św. Zofii — rb. 100. Na kasę dla literatów — rb. 500. Na zakład Przystań — rb. 250 (dziewcząt od 50—60). Na ochronę Nr. 7 i 8 — rb. 330. Na dom wychowawczy dla dzieci inteligencji — 125 rb. (dzieci 46, w tem z prowincji 17). Na zakład „Rodzina Maryi“ — rb. 300 (dzieci bezdomnych z prowincji 47). Dla sekcyi pomocy dla inteligencji — rb. 3000.

Zjazd prezesów Rad powiatowych.

(o) Dnia 2 b. m. w siedzibie Rady głównej odbył się zjazd prezesów Rad powiatowych i okręgowych. Przewodniczył prezes Rady głównej St. Dzierżbicki. Porządek dziennego zjazdu obejmował następujące punkty: organizacja prowincyj — referował p. A. Olszewski, finansy R. G. O. — referował W. hr. Rostworowski, stan opieki nad dziećmi i młodzieżą — p. J. Troetzer. Po przerwie obiadowej porządek dzienny wypełniły komunikaty zarządu R. G. O., sprawa apropracji kraju, registracja strat wojennych, odbudowa kraju oraz wolne wnioski i interpelacje.

Główną treścią obrad zjazdu było zastanowienie się nad wynalezieniem źródeł finansowych, które zapewniłyby zarówno Radzie głównej, jak i Radom prowincjonalnym możliwość kontynuowania akcji ratowniczej w kraju.

W powyższej sprawie zjazd powziął następującą rezolucję:

Mając na uwadze wyczerpywanie się środków Rady głównej opiekunów zebrań wypowiada się w tym kierunku, aby Rady powiatowe dążyły do wyszukania miejscowych źródeł, na którychby dochody swe opierać mogły. Jako główne źródło dochodów uważać należy lokalne kwesty, urządzone w naturze i zwrot pożyczek b. centralnego komitetu obywatelskiego.

Co dotyczy loterii pieniężnych, oraz kwest w gotówce, to mając na uwadze, iż powodzenie w tym względzie może być zapewnione jedynie przez organizowanie przedsięwzięcia na terenie całego kraju, wymaga bowiem prac przygotowawczych i organizacyjnych, na któ-

„Lilie”,

opera w 3-ach aktach Felicyana Szopskiego, słowa H. Zbierzchowskiego i F. Szopskiego, podług ballady Mickiewicza.

II.

Na tle staropolskiego dworku, otoczonego ostrokołem i upiękzonego tajemniczym cieniem rozłożystych drzew, w potokach wiosennego słońca odzywa się śpiew Sieroty płowowłosej o spływającej na świat wiosence, o kwiatuśkach, lecących z drzewa, melodya, niewyszukana, ale pogodna w nastroju, harmonizowana bardzo zręcznie i oryginalnie, z interesującą modulacją w drugiej części do tonacji o ton niższej. Myśli chłopczyń nie są jednak tak pogodne, jak owa wiosenna chwila — coś kołace się w młodej główce. Kilka dysonansowych przejęć, i w orkiestrze słyszeć się dają szerokie, pełne tragicznej grozy tony, a chłopczyzna skarży się, że we śnie staje mu przed oczyma blada postać tatusia, który poszedł na wojenkę i nie wraca. To jasne liczo rodzica wyciska lzy z oczu stęsknionego dziecięcia i wywołuje smutne przeczucia, których nie może rozproszyć rozkołysany lau, ni piaszący śpiew.

Liryczne wynurzenia Sieroty, utrzymane w nieskomplikowanym, pozbawionym wszelkiej trywialności tonie, należą do najpiękniejszych ustępów partycyi. Wskazują one, że talent Szopskiego najswobodniej obraca się w formie pieśniowej. Rysunek melodyjny i zwroty harmoniczne płyną w niej z niewyszukaną naturalnością, pełną prostoty, a przytem dużej wdzięku i poezji, a harmonie odtwarzają wiernie nastroj, jaki płynie z tekstu.

Dysonansowy zgrzyt przerywa zadumę, w jaką wpadła Sierota pod wpływem budzącej się wiosny i wspomnień o przykrych smach: to Pani — matka wchodzi, energiczna, o silnej woli niewiasta. Doszły ją wieści, że przybywają do dworu bracia jej męża w powrocie z wojny, więc wydaje rozkazy, by wieś cała zebrała się na powitanie goś śpiewem

i wesołością. W dłuższym monologu wypowiada Pani to, co stanowi jej tajemnicę, a jest wężem dramatu. Poślubiona wbrew woli starcowi o błądych licach, nie mogła poddać się twardej dłoni mężowskiej. Gdy wrócił mąż z wojny, dokonała tego, co w duszy sobie uplanowała. Wyszedłszy z mężem w ciemny bór, zbrodniczą ręką utopiła nóż w piersiach znie-nawidzonego męża.

„Zabiwszy, grzebie w gaju
Na łące, przy ruczaju
Grób leliją zasiewa.
Zasiewając, tak śpiewa:
Rośnij kwiecie wysoko,
Jak Pan leży głęboko...”

Motyw zbrodni odmiennie przedstawili autorowie libretta, aniżeli uczynił to Mickiewicz. Tutaj

„nie mogła znieść brzemienia
twardej, mężowskiej dłoni! —
Lat parę wiodła życie
w ucisku i pokorze,
musiała dzielić biedna
ohydne starca łoża!”

Natomiast w Mickiewiczowskiej balladzie
„Mąż z królem Bolesławem
Poszedł na Kijowiany.
Lato za latem bieży,
Niemasz go z pobożowiska,
Ja młoda śród młodzieży,
A droga cnoty ślizka!
Nie dochowałam wiary...”

Więc w operze przymus moralny i wstręt fizyczny doprowadził Panią do zbrodni, podczas gdy w oryginalne zdrada małżeńska i obawa przed karą, jaka ją za to mogła spotkać, była pobudką czynu. Nie jest jasnym, dlaczego autorowie odstąpili od koncepcji Mickiewicza i stworzyli własną — której dalszy rozwój dramatu nie usprawiedliwia. Z psychologicznego punktu widzenia na jedno wychodzi, czy zbrodnia ta popełniona została z tego, lub owego powodu. Natomiast logicznym wydaje się założenie Mickiewicza, że względu na to, że o rękę owdowiątej bratowej toczą spór bracia jej męża, a więc lu-

dzie w wieku mniej więcej zbliżonym do niego. Trudno wyobrazić sobie, by obydwa bracia „starca”, pozostając tak długo w bezżennym stanie, dopiero do bratowej zapalili nie-pohamowaną potrzebą małżeństwa. Nie jest też prawdopodobne, by Pani, po smutnych doświadczeniach ze „starcem” decydowała się na więzy z człowiekiem, chociażby o kilka lat młodszym, ale również nie pierwszej młodości. Raczej przypuścić można, że odrzuciłaby takie załoty i szukała szczęścia, odpowiedniejszego jej wyraźnie zarysowanemu temperamentowi. Byłoby zatem logicznie i bez szkody dla całokształtu dramatu, gdyby autorowie byli zostawili ten sam podkład zbrodni, jaki nadał jej Mickiewicz.

Muzyczna strona tego ustępu partycyi wprowadza odrazu ten pierwiastek, który stanowi charakterystyczną cechę dramatycznej strony twórczości Szopskiego. Opiera on ją na uplastycznieniu nastroju psychologicznego w poszczególnych momentach zwrotami harmonicznymi. Unika on pod tym względem naśladownictwa twórcy właściwego dramatu muzycznego Wagnera, który przez wprowadzenie motywów przewodnich, daje słuchaczowi możność uprzytomnienia sobie, co stanowi w danym momencie przedmiot myśli, czy akcji danej postaci. Jeśli Brunhilda w „Walkirach” w tęsknej zadumie myśli o wyroku Wotana, skazującym Zygmunta na śmierć z ręki Hundinga za zbrodniczą miłość ku siostrze, wówczas odzywający się w orkiestrze motyw śmierci i motyw miłości daje jasno do zrozumienia, że ulubienica Wotana myśli o jego wyroku, a nie o... grzywie swego konia, na którym się opiera.

Malowanie harmoniczne stanów duszy bez opierania go na ściśle określonych tematach, co do których znaczenia nie może być wątpliwości, bo poprzedni bieg akcji uwydatnił bezpośrednio ich właściwy charakter, stanowi dotychczas problem nierozwiązany. Nierozwiązał go także Szopski w swych „Liliach”. Operując zaś wyłącznie tym systemem (poszczególnych miejsc, gdzie nieznacznie tylko daje się słyszeć ten, lub ów motyw, nie można uważać za przeprowadzenie syste-

mu motywów przewodnich) błaka się w nieokreślonych barwach i wywołuje wrażenie, jakgdyby kompozytor z trudem wyszukiwał kombinacji akordów, które mają najwłaściwiej oddać to, co działająca osoba ma na myśli. Przytem sposób operowania tymi akordami jest monotony, ubogi w pomysły, a przedewszystkiem... fortepianowy. Głównie słyszy się małe sekundy, zwiększone sekundy i kwarty, modulacje są zupełnie nieoczekiwane i nieusprawiedliwione, przez co wytwarza się wrażenie sztuczności, a dysonanse, które na fortepianie, przy jednobarwności wszystkich tonów tego instrumentu, mogą obudzić wrażenie grozy, w orkiestrze natomiast gubią się w powodzi figur, lub też wywołują wrażenie fałszu. Przytem dysonanse, jak każde przejawskrawienie, mogą być używane rzadko i tylko w momentach wysoce kulminacyjnych, stosowane zaś tak często i powiadają szczerze — bez potrzeby, jak czyni to Szopski, nużą i nie osią-gają tego celu, jaki miały do spełnienia w intencji kompozytora. Wskutek takiego traktowania dramatycznej strony, cały monolog mijają bez wrażenia i tylko tam, gdzie w spokojnych akordach Pani opowiada o „mogile w ciemnym borze”, wrażenie grozy występuje w całej pełni.

Ponurze dumania Pani przerywa głos Sieroty, która spostrzegła tuman kurza zdala na gościńcu i palące się w słońcu szyszaki i zbroje. To rycerze jadą, bracia tatusia, zbliżają się szybko — śpiew Sieroty przechodzi w rytm i motyw żołnierski, sam przez się bardzo charakterystyczny, ale znowu upstrzony bez żadnego motywu progresywnymi dysonansami. Wreszcie wydobywa się z piersi jego krzyk stęskniony: „Może tatuś z nimi powraca” i chłopczyzna biegnie w stronę przybywających, a Pani z ironią i cynizmem powtarza śpiew o mogile w ciemnym boru, tylko przy figuracjach, które chromatyka swą sztucznością i wprost brzydka sprawiają przykre wrażenie.

Wjeżdżają na koniach rycerze i proszą o gościńca dla siebie i swych znużonych towarzyszy, której Pani chętnie im udziela.

re poszczególne powiaty nie mogą się zdobyć o własnych siłach, te ostatnie dwa źródła dochodów, to jest loteryi i kwest pieniężnych, należy uważać jako źródło dochodów jedynie Rady głównej opiekuńczej, nie zaś poszczególnych powiatów.

Oo do terminu przyszłego zjazdu wyrażono życzenie, aby zjazd podobny mógł być urządzony w pierwszych dniach grudnia r. b.

Memoriały piekarskie.

(o) „Moment“ donosi: „Kierownik żydowskiego Związku piekarzy, p. J. Fliederbaum, opracował memoriał o stosunku Komisji rozdziału chleba i mąki do piekarzy żydowskich i oddał ten memoriał radnym pp. Farbsteiniowi i Truskerowi w celu przedstawienia go i obronienia w Radzie miejskiej. Lecz memoriał ten widocznie nie urządził nawet światła dziennego i jakby zaginął.

P. Fliederbaum przeto wszedł w porozumienie z chrześcijańskim Związkiem piekarzy i razem opracowano i przedstawiono Sekcji żywnościowej nowy memoriał z projektem reorganizowania komisji w ten sposób, żeby do niej należało: 3 przedstawicieli Związku chrześcijańskiego, 3 — żydowskiego i 3 — magistratu. W tych dniach ma się odbyć specjalna narada, na której p. Fliederbaum, otrzymawszy już zaproszenie, będzie referował i wyjaśniał przedstawiony memoriał.

Dominikanie z Krakowa.

(o) Z powodu 40-godzinnego nabożeństwa w kościele Dominikanów, które się rozpocznie jutro — przybyli z Krakowa OO. Dominikanie wygłoszą kazania w piątek, sobotę i niedzielę nadchodzącą w godzinach: o 11 przed południem i o 5 przed wieczorem.

Administracja majątków miejskich.

(o) Delegacja wydziału administrowania majątkami miejskimi podzieliła wewnętrzną organizację wydziału na sekcje następujące: 1) Sekcja nieruchomości miejskich. 2) rzeźni, 3) hal i targowisk, 4) taboru miejskiego i 5) uprawy gruntów. Muzeum miejskie narodowe przekazano delegacji kultury.

Handel galanterijny.

(o) Delegacja handlowa zarządu miejskiego poleciła cały handel galanterijny z hal Mirowskich nieodwołalnie przenieść do przebudowanego „Gościnnego Dworu“ do 1 listopada; do tego czasu firmy Gostyński i Zieliński wykończą wszystkie szafki dla handlujących.

Tramwaj na Powiślu.

(o) W tych dniach ukończono układanie toru tramwajowego na całej długości ulicy Dobrej. Obecnie wykończane są roboty brukarskie. Zakładanie przewodników potrwa do końca bieżącego miesiąca, poczem w listopadzie oczekiwać należy uruchomienia tej linii.

Z pałacu sztuk pięknych.

(o) Świeże wystawy w Pałacu sztuk pięknych doznają w dalszym ciągu dużego powodzenia. W ostatnich dniach następujące prace znalazły nabywców: Stanisława Bagińskiego „Z minionej epoki“, Feliksa Jabczyńskiego „Ostatni ksiądz Mazowiecy“, „Fara św. Jana“, „Stare miasto“, Gustawa Pillatiego „Rybaczka bretońska“, Józefa Ryszkiewicza „Ruiny chat i dworów“, Feliksa Rolińskiego „Widok Pragi z tarasu zamkowego“, Jerzego Kożuchowskiego „Szwolężer“, Stanisława Jagmina „Matka Boska Częstochowska“, Antoniego Gawinńskiego „Muzyka Aniołów“. Duże zainteresowanie budzi wystawa zbiorowa najnowszych prac malarzkich i graficznych Feliksa Jabczyńskiego z pięknym cyklem litograficznym „Warszawa“ na czele. Ostateczny termin nadsyłania prac malarzkich i rzeźbiarskich na konkurs „Polska“ upływa dn. 7 b. m., t. j. w nadchodzącą sobotę, o godz. 12 w poł.

Handel domokrąży.

(o) Istniejące w Warszawie żydowskie towarzystwo pod nazwą „Stowarzyszenie bezprocentowych pożyczek dla handlu domowego“ zwróciło się do władz o poczynienie dla członków towarzystwa różnych ulg w zakresie handlu domokrążnego, a to w celu dania zarobku znajdującym się bez pracy żydom. Sprawę przekazano milicyi miejskiej.

Z komisji dla badania chleba.

(o) Komisja badania chleba w drugim okresie swego istnienia czynną była pod przewodnictwem dra Józefa Zawadzkiego w składzie członków następującym: dr. med. Jerzy Brunner, dr. chem. Wacław Dąbrowski, magister farmacji Bronisław Koskowski, dr. med. Rupert, Ignacy Budziński, Jan Waligórski i Stanisław Helbich. Sekretarzem referent wydziału zdrowia publicznego, W. Opoliński.

Komisja w dalszym ciągu brała udział w pracy nad polepszeniem i uzdrowotnieniem wypieku chleba w Warszawie wspólnie z urzędem zdrowia, opiekami sanitarnymi i komisją rozdziału mąki i chleba. Szczególnie zaś komisja zajmowała się sprawą polepszenia wypieku w Warszawie. W tym celu komisja urządziła przy piekarni pracownię bakteriologiczną pod opieką członka komisji, bakteriologa, dra Jerzego Brunnera. Od d. 4 lutego r. b. wszystkie piekarnie w Warszawie, otrzymujące mąkę z komisji rozdziału mąki i chleba, obowiązane są zaopatrywać się raz na dwa tygodnie w świeży zaczyn z piekarni doświadczalnej, produkowany na bakteriologicznie czystszej hodowli drożdży i codziennie świeżo przyrządzony.

Ankieta, rozesłana do piekarzy przez komisję rozdziału w sprawie pomienionego zajęcia, wykazała w większości zadowolenie i uznanie dla zaczynu piekarni doświadczalnej, który według odpowiedzi piekarzy znacznie poprawił wypiek chleba w Warszawie, komisja wyjednała u władzy okupacyjnej specjalny naddatek mąki pszennej, z którego piekarnia doświadczalna wypieka chleb bez domieszek surogatów tak zwany szpitalny. W pierwszym okresie na wniosek komisji, zawieszono wypiek z powodów sanitarnych w 20 piekarniach, w drugim zaś tylko w trzech.

O podwyższeniu płacy.

(o) Liczni pracownicy komisji rozdziału mąki i chleba wystąpili z petycją do zarządu miejskiego o przyznanie im zapomogi i o podwyższenie płacy, wykazując, że przy pobieranych pensjach utrzymać się nie mogą.

W sklepach cukierniczych.

(o) Zauważono, że spora ilość sklepów cukierniczych, prowadzących sprzedaż ciast, pierników i cukrów, wyłącznie do domów i nie mających pozwoleń na spożyde na miejscu, handluje poza godzinami dozwolonemi, wzorując się na cukierniach i kawiarniach. Naczelnik Milicyi wyjaśnia, że tego rodzaju sklepy cukiernicze winny być otwierane i zamknięte w godzinach przepisanych dla sklepów kolonialnych i polecił komisarzom dopilnować, by w sklepach tych nie ustawiano stołków, umożliwiających spożycie na miejscu.

Z sądów.

Za niedostarczenie rzeczy.

(o) Jak wiadomo, według praw, obowiązujących przed odejściem Rosjan, niedostarczenie rzeczy na wyznaczony przez komornika termin nie groziło niczem więcej, jak tylko spisaniem protokołu, oraz ewentualnie oskarżeniem o przywłaszczenie zajętych rzeczy. Gdy jednak oskarżony udowodnił, że zajęte rzeczy są w całości, żadna kara mu nie groziła, gdyż rozstrzygnięcia nie było, było jedynie niedostarczenie rzeczy na termin licytacji. Obecnie sądy mają inną praktykę w tej materii, i samo dostarczenie rzeczy zajętych na dzień licytacji grozi odpowiedzialnością karną według art. 607 now. kod. krym.

Święto właśnie sąd okręgowy rozpoznawał sprawę jednego ze znanych w naszym mieście przemysłowców, oskarżonego o to, że niedostarczył na dzień licytacji zajętych u niego towarów wartości 1,000 rb., gdy zaś komornik przybył z licytantami, oświadczył, że zajęty towar dostarczy dopiero za miesiąc.

Aczkolwiek na śledztwie sądownym ustalono, że zajęte towary znajdują się w całości, sąd, wychodząc z założenia, że przez niedostarczenia towarów na termin dłużnik uniemożliwia odbycie licytacji, a więc wyrządził wierzycielowi szkodę, skazał dłużnika na osadzenie w więzieniu na czes 3 tygodni.

Kradzież z wozu policyjnego.

(o) W połowie września r. b., na skutek rozporządzenia władzy rekrutacyjnej, policjant Józef Blacha odbywał rewizję w okolicy ulicy Karolkowej, zabierając mąkę, przechowywaną wbrew rozporządzeniom. Gdy wóz, na którym znajdowała się odbierana mąka, zajeżdżał w podwórze domu nr. 80 przy ul. Karolkowej i policjant udał się na rewizję, z wozu skradziono pół worka mąki pszennej. Zarządzone przez policjanta dochodzenie ustaliło, że mąkę skradła z wozu stróżka, Marya Rabel, i zaniosła ją do pustej komórki.

Wczoraj sąd skazał stróżkę na 3 miesiące więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości gra do końca bieżącego tygodnia komedię Croisseta p. t. „Jastrząb“.

Teatr Polski gra w dalszym ciągu sztukę Tołstoja p. t. „Żywy trup“.

Teatr Mały. Dziś premiera komedii A. Orsyda „Redaktor Abstynencyi“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Synek admirała“.

Teatr Praski. Dziś, jutro i codziennie „Wesoły Poldek“ z p. Tatarkiewiczem w roli tytułowej.

Z pism i książek.

„Biblioteczka rzemieślnicza“.

Zbytecznym byłoby rozwodzić się nad potrzebą stworzenia polskiej literatury zawodowej, która dałaby możność zastępom rzemieślników naszych, a zwłaszcza młodzieży rzemieślniczej, pogłębiania wiedzy praktycznej, zdobywanej u majstrów, w warsztatach, szkołach rzemieślniczych i t. d. Brak tego rodzaju książek, uwzględniających poszczególne działy rzemiosł, odczuwaliśmy dawno, narównie z brakiem odpowiedniego słownictwa polskiego. Pragnąc zaradzić temu, dziś, w przededniu odbudowy kraju zniszczonego wojną, ruchliwa księgarnia Ludwika Fiszera podjęła wydawnictwo „Biblioteczki rzemieślniczej“. Pomysł nader szczęśliwy, akcja wysoce obywatelska.

Z chwilą unormowania się warunków zapotrzebowanie wykwalifikowanych pracowników będzie olbrzymie. Dla tego też dziś już trzeba pomyśleć o skoordynowaniu tych zastępów. Wspomniana „Biblioteczka“ może na tem polu przynieść nieocenione usługi i dlatego winna ona dotrzeć do każdego z tych, którzy rzemiosłu poświęcić się zamierzają.

Nie dość jest umieć zrobić zatrzask, ramę okienną i t. d., trzeba umieć odróżnić rodzaj materiału, z którego dany przedmiot się robi, trzeba znać jego wytrzymałość, trzeba umieć zastosować ten lub inny przyrząd, słowem, poza zasobem znajomości praktycznych, posiadać pewną sumę wiadomości teoretycznych, których brakiem rzemieślnicy dotychczas przeważnie grzeszyli, co nie jest zresztą ich winą, lecz warunków, w których wzrastali.

Życie biegnie niesłychanie szybko naprzód. Codzienne wartości tracą swój blask nazbyt szybko, nazbyt szybko, by im człowiek, pragnący iść z postępem mógł stale hołdować. Co było dobre, a raczej co było tolerowane za czasów niewoli moskiewskiej — dziś nie może mieć miejsca. Jeśli do niedawna można było znieść rzemieślnika analfabeta, o tyle dziś, siłą rzeczy zostanie on wysunięty poza nawias, gdyż wyprze go zdolniejszy, ruchliwszy, bardziej wykształcony. Dlatego też gorąco zalecamy uczniom i terminatorom „Biblioteczki rzemieślniczej“, która, jak słusznie sądzą wydawcy, winna w nich znaleźć szczerych przyjaciół.

Dotychczas wyszło z pod prasy pięć tomików, a mianowicie:

I. „Wiadomości o metalach“ dla pracowników zawodu metalowego pióra Br. Gustawicza i E. Wyrobka, z 28 rycinami w tekście. Str. 156.

II. „Ślusarz“ — Praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu ślusarskiego pióra Wł. Gustawicza, z 167 rycinami w tekście. Str. 107.

III. „Murarz“ — Praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu murarskiego pióra M. Sroczyńskiego, z 84 rycinami. Str. 75.

IV. „Cieśla“ — Praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu cieślińskiego pióra B. Gustawicza i M. Sroczyńskiego, z 201 rycinami. Str. 160.

V. „Malarz“ (Pokostnik-lakiernik), pióra B. Gustawicza i M. Sroczyńskiego, z 28 rycinami w tekście. Str. 102.

Nadto pod prasą są dalsze tomiki, jak: „Kowal“, — „Piekarz“, — „Szklarz“, — „Fryzjer“, — „Stolarz“ i t. p.

W każdej czytelni-bibliotece rzemieślniczo-robotniczej winien znaleźć się choćby jeden komplet wymienionych powyżej książek, które wydano bardzo starannie z uwzględnieniem podstawowych wiadomości z każdego z poszczególnych rzemiosł. f.k.

Sprawy polskie.

Przeziwko zakładaniu szkół polskich w Rosyi.

Gazeta „Moskow. Wied.“ donosi, że w poszczególnych guberniach rosyjskich władze miejscowe odmawiają obecnie pozwolenia na otwarcie nowych szkół polskich. Jako dowód takiej decyzji wymieniają podejrzenie, że osoby podpisane na odnośnym podaniu przygotowują zamach na ziemską sieć szkolną. Dalej gubernatorowie wyrażają przekonanie, iż otwarcie nowych szkół polskich w Rosyi zagroziłoby istnieniu rosyjskich szkół ziemskich. W końcu władze rosyjskie radzą, by zwracano się do ziemstw z przedstawieniem potrzeb w dziedzinie szkolnej w każdym poszczególnym wypadku.

Pokozenie Polaków w Charkowie.

Prasa polska w Rosyi wychodząca nazywa kolonię polską w Charkowie „zmarzoną placówką“. Istnieje co prawda w Charkowie stowarzyszenie p. n. „Dom polski“. Powstało ono przed kilku laty z inicjatywy ówczesnego proboszcza, obecnego dziekana w Moskwie, ks. J. Czajewskiego, sędziwego pastora charkowskiej kolonii mecenasa Aleksandra Kwiatkowskiego i kilku innych osób. Stowarzyszenie to miało na celu utrwalenie polskości wśród członków kolonii charkowskiej. Miało się też ono stać niejako fortecą, w którejby krzewiono w całej nieskazitelnej postaci ideały i ducha polskiego. Na wzór wielu stowarzyszeń tego typu, istniejących w Moskwie, Petersburgu, Kijowie, Odessie i t. p. charkowski „Dom polski“ dążył do swego celu przez urządzenie i organizowanie wieczorów towarzyskich i literackich, odczytów, dysput i rozpraw publicznych, wreszcie koncertów, przedstawień, biblioteki, czytelni i ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży. Z powodu trudności natury finansowej, które zresztą zamożna polska kolonia w Charkowie, składająca się ze sfer przemysłowo-handlowych, inżynierskich, adwokackich i t. d., przy dobrych chęciach mogła każdej chwili usunąć, piękny gmach stowarzyszenia, zawierający kilka dużych sal, oraz salę koncertową i teatralną, został odnajęty południowo-rosyjskiemu klubowi automobilistów. Klub w gmachu stowarzyszenia polskiego urządził sobie dom gry w loteryjkę, czyli mówiąc poprostu, hazardową szulernię, skupiającą przeważnie sfery nader niesympatyczne

pod względem moralnym. Przyczem lokatorzy nie omyślali urozmaicić szarzyzny ścian, wobec czego gmach niczem nie wskazuje zewnętrznie, że jest bądź co bądź siedzibą polską. Sprawa ta zresztą byłaby podrzędna i wskazywała jeno, że niektórzy rodacy nasi w Rosyi osiedleni mają najzupełniej stepiową wrażliwość na pewne fakty, które wygnają, przybyłych wprost z kraju, rażą w sposób bardzo przykry i upokarzający.

Gdy po kilku miesiącach pobytu wygnañców w Charkowie, coraz głośniejsi i natarczywiej zaczęto odzywać się o beczynności „Domu polskiego“ w przeciwieństwie np. do miejscowego oddziału towarzystwa pomocy ofiarom wojny, gdzie praca wre w całej pełni, powszechnie wyjaśniono to skrępowanie inicjatywy zarządu brakiem lokalu, który dopiero w październiku r. b. miano uzyskać na pożyczkę i potrzeby całej kolonii polskiej, tak miejscowej jak i wygnañczej. To też należało spodziewać się, że ogólne zebranie członków stowarzyszenia, które odbyło się w ostatnich dniach, wypowie się z całą siłą i stanowczością przeciw dalszemu odnawianiu kontraktu z klubem. Tak się też istotnie stało. Co zaś dotyczy pewnych trudności finansowych to zapewne jedynym rozwiązaniem godnem ludzi, którzy naprawdę dorosli do przeżywanego momentu dziejowego, byłoby zebranie pewnej sumy na pokrycie kosztów i t. d., niestety ofiarności w Charkowie nie było i nie ma. To też nie dziw, że „Dom polski“ zostanie i nadal zamarnowaną placówką.

Trzeci dzień ciągnięcia loteryi

R. G. O.

Tabela wygranych.

126087.	po 20,000 mk.:
21463.	po 4000 mk.
37656, 165791, 171046.	po 2000 mk.
42644.	po 1,000 mk.:
62336, 108581, 147446, 182299.	po 200 mk.:
3094, 6555, 7084, 12847, 23735, 23823, 25013, 28894, 30498, 48265, 48401, 52446, 57994, 68019, 72131, 74599, 76181, 81792, 83071, 98267, 102422, 105202, 106643, 110770, 117212, 118589, 119723, 120436, 121366, 128682, 129647, 131658, 132063, 135229, 138366, 139609, 141331, 143572, 144865, 163546, 165528, 166149, 170079, 189808, 190757, 196400, 198484.	po 100 mk.:
1623, 827, 2138, 617, 660, 3144, 4509, 5583, 767, 975, 6085, 326, 659, 7894, 8219, 417, 9432, 10401, 636, 870, 11267, 438, 13105, 474, 767, 14112, 229, 17889, 18855, 19163, 278, 21859, 22572, 582, 24009, 032, 26161, 27302, 28225, 273, 29285, 371, 396, 30514, 31125, 32044, 33853, 34776, 35157, 307, 37347, 387, 38477, 39543, 885, 40134, 848, 42337, 482, 758, 829, 44355, 559, 45401, 601, 46027, 543, 47064, 109, 598, 48793, 49048, 337, 50161, 750, 796, 53884, 54900, 922, 55901, 65309, 515, 654, 977, 57230, 53884, 59035, 369, 62088, 359, 590, 789, 63079, 589, 64792, 66721, 67341, 663, 901, 952, 68015, 343, 596, 69507, 70803, 866, 71238, 72380, 440, 73640, 900, 76529, 77009, 349, 78820, 926, 966, 79661, 684, 81178, 462, 82514, 751, 83571, 947, 84202, 928, 86170, 87321, 628, 88831, 89914, 90793, 91987, 92795, 95303, 705, 96217, 989, 99018, 107, 328, 100112, 848, 101702, 102356, 504, 103376, 104260, 296, 105048, 397, 636, 944, 106382, 391, 800, 108206, 742, 790, 109062, 523, 898, 110184, 229, 238, 843, 112528, 113350, 114666, 115463, 691, 116286, 118301, 307, 119203, 711, 121407, 477, 995, 123457, 124668, 125726, 126125, 973, 127045, 213, 128267, 832, 129755, 132282, 521, 133385, 786, 135343, 426, 546, 136448, 813, 137533, 600, 138109, 716, 139851, 862, 140095, 633, 842, 141671, 145342, 146527, 147107, 668, 148431, 622, 149816, 150433, 633, 151738, 152025, 145779, 906, 153072, 108, 265, 154924, 155610, 158027, 229, 407, 159320, 810, 162417, 163471, 623, 164126, 165271, 927, 167696, 168481, 169009, 330, 798, 170006, 058, 583, 171439, 172004, 173989, 174233, 175938, 176277, 810, 177602, 178644, 179249, 894, 180898, 181082, 130, 155, 471, 507, 182524, 925, 183284, 414, 578, 760, 184450, 185379, 186212, 187726, 188085, 379, 439, 189095, 190034, 151, 934, 191974, 192122, 195156, 204, 373, 197422, 653, 198164, 709, 199029, 243, 839.	

O mostach w Polsce.

Polska znana była ze złych mostów, dowodem czego jest przysłowie, zapisane już przez Rysińskiego za Zygmunta III, stawiające na równym poziomie: „Polski most, niemiecki post i włoskie nabożeństwo”. Były jednak przyczyną złego, o których wiedzieć powinniśmy. A naprzód ta, że Polska, jako rodzaj federacji, potem Rzeczypospolitej, nie mogła mieć rzędu samowładnego i sprężystego, któryby przymuszał wszystkich do porządku, ale należała do kilkudziesięciu tysięcy właścicieli ziemskich, którzy wolność swoją uważali za skarb największy na świecie, a odbywając podróże konno, nie zawsze dbali o mosty mniejsze. Budowanie zaś mostów na rzekach większych i utrzymanie ich w porządku przechodziło możności średniej zamocności szlachy i ułatwiało grasowanie Krzyżaków, Litwinów, Kozaków, Wołochów, Tatarów, Szwedów i innych sąsiadów, od których Polska, nie zasłonięta górami i morzami, więcej niż inne kraje cierpiała. Mały ruch na tratwach, przy zaludnieniu znacznie mniejszym niż dzisiaj, nie dawał możności, aby opłata myta mostowego wystarczała na utrzymanie wielkich mostów w stanie pożądanym.

Z tem wszystkiem sama wspólność wyrazu most w wszystkich językach słowiańskich dowodzi już odległej starożytności zwyczaju budowania mostów. Wyrażenia staropolskie: most na rzecze „słać, posłać, położyć, kłaść, rzucić”, pochodzą z czasów, w których polspolite mosty na palach nie wymagały większego nakładu, ale podobne do tratw flisackich, pływające, zrobione na kłodach, w poprzek rzeki na wodę rzuczonych, położonych, kładzionych. Kunszt wbijania pali był jednak dawno w Polsce znany, skoro kronikarze mówią już o palach granicznych, przez Chrobrego w rzeki wbijanych. A i w czasach przedchrześcijańskich w dzisiejszej Wielkopolsce mieszkania jeziorne na palach. Na dowód, że w Słowiańszczyźnie mosty bywały dwójakie, t. j. czasowe, na tratwach i stałe, na palach, posłużyć może wzmianka kronikarzy, że r. 998 Włodzimierz, książę ruski, pokonany i ścigany przez Pieczyngów, ocalił życie swoje, ukrywając się „pod mostem”. W dokumencie małopolskim z r. 1145 znajdujemy wyraz „mostne”, w r. 1252 „mostowe”, co oznaczało myta mostowe, t. j. opłaty za przejeżdżanie mostu pobierane. W dokumencie z r. 1281 wymieniona jest miejscowość „Babin-most”. W wieku XII stałych mostów na większych rzekach nie było, jeno przepławiano się promami, lub budowano mosty w razie potrzeby. O takiej np. wspomina Długosz pod r. 1147, gdy Konrad III, król niemiecki, na czele kilkudziesięciu tysięcy wojska szedł z Frankfurtu przez Polskę na wojnę krzyżową do Ziemi świętej. Przez Polskę była droga „bezpieczniejsza”, a panujący wówczas w Krakowie Bolesław IV Kędzierzawy, wyjechał na spotkanie Konrada aż do granicy. Pojeżdżał on i całe jego wojsko z królewską wspaniałością, „na większych rzekach kazał mosty ku większemu uczczeniu cesarza stawiać, w dalszej drodze przez Ruś i Wołochy, ugasał i podróż ułatwiał, jak u siebie”.

Sypianie grobel i budowanie mostów było zwykłym obowiązkiem miejscowej ludności. Ciągnęły się te mosty nieraz na kilkaset i kilka tysięcy sążni, jak to dotąd widziedź można w Pińszczyźnie. Nie dziw też, że wojowniczy Leszek Czarny zasiada na wiecu z rycerstwem i toczy narady o budowaniu mostów nowych i naprawianiu starych. Jagiello, przygotowując się tajemnie na wielką wojnę z Krzyżakami, już rokiem pierwej kazał zbudować w Kozienicach wśród puszczy królewskiej liczne statki wodne na most żyłkowy. Most ten w chwili rozpoczęcia wojny został Wisłą splawiony do Czerwińska, dla przeprowadzenia wielkiej armii z brzegu lewego na prawy. Polacy u siebie wówczas lepiej dochowywać tajemnic, niż dzisiaj, tak bliższy bowiem sąsiedzi, jak Krzyżacy, do ostatniej chwili o budowie i sprowadzeniu tego mostu nie wiedzieli. Jakoż Dobiesław Skoraczewski taką o tym moście zdał relację Wielkiemu Mistrzowi: „Widziałem ten most na statkach do wciwnie zbudowany i na Wisłę położony, po którym w oczach moich wszystko wojsko królewskie suchą nogą przeszło przez Wisłę i najcięższe działa po nim przeprowadzono, a most ani drgnął pod ich ciężarem”. Roześmiał się na to mistrz pruski Ulryk, szedł z powieści Dobiesława, a zwróciwszy uwagę do panów węgierskich rzekł: „Bajki to są w niczem do prawdy niepodobne, które ten człowiek prawi. Wiemy bowiem, że król polski po Nadwiśle się błaga i usiłuje, ale nie może przeprowadzić się przez rzekę, a wiele rycerstwa jego, szukając brodu, potonęło”. W roku 1414 po raz wtóry Jagiello, zgromadziwszy wielkie wojsko przeciw Krzyżakom, stanął nad Wisłą wprost Zakrocymia — jak pisze Długosz. „A lubo most żyłkowy do przeprawy na Wisłę był już sporządzony, gdy wszelako w tej porze z przyczyny ciągłych deszczów Wisła szeroko wylała, przez 8 dni nie można było rzucić na rzekę, dopóki wody nie opadły”. W r. 1419 Jagiello, po raz już trzeci za swego panowania, idąc na Krzyżaków, przeprowadził wielkie wojsko polskie po moście żyłkowym przez Wisłę pod Czerwińskiem. Taką przeprawą po tymże moście nastąpiła pod Czerwińskiem w r. 1422 i połączenie się z Wisłą Jagiella z Witoldem podczas czwartej wyprawy na Krzyżaków. W latach 1454 i 1455 syn Jagiella, Kazimierz Jagiellończyk, ciągnąc przeciw Krzyżakom, przeprowadził znowu ogromne wojsko przez Wisłę pod Toruniem po moście żyłkowym, zapewne nowo zbudowanym. Nazwa miasteczka Mosty, położonego nad Niemnem o 7 mil od Grodna, znana w wieku XV, daje niezawodnie świadectwo, że już wówczas istniał na

Niemnem most w powyższej miejscowości, Około r. 1568 niejaki Erazm z Zakrocymia, dzierżawca przewozu i cła na Wisłę, podał myśl pobudowania mostu na polach pod Warszawą. Król Zygmunt August polecił uskutecznić to przedsięwzięcie. Drzewo, a mianowicie dębiny na spławiono wodą z puszcz kozienickich i sandomierskich. Pierwsze pale wbito 1568 r. Ukończyła zaś budowę mostu po śmierci króla siostra jego, Anna Jagiellonka własnym nakładem, tak iż na zjazd elekcyjny 1573 r. otworzyć go było można do przejazdu. Ponieważ brzeg warszawski był drewnianymi budynkami zabudowany, dla ochrony więd od pożaru wzniesiono na tym brzegu wieżę czworokątną z bramą sklepioną. Most ten był podziwem całej Polski, a Jan Kochanowski uczcił go pięknym wierszem, którego pierwsza zwrotka tak brzmi:

Nienbłagana Wisło, próżno wstrząsasz rogi,
Próżno brzegom gwałt czynisz i hamujesz drogi.
Nalazł fortel król August, jako cię miał pożyte,
A ty musisz tę swoją dobrą myśl położyć:
Bo krom wioseł, krom promów, już dziś suchą nogą
Twój grzbiet nieujędzony wszyscy deptać mogą.

Most Zygmunta Augusta istniał przez lat 30, dopóki lody wiosenne część jego znaczną nie zniszczyły. Odtąd był wielokrotnie odbudowywany bądź na palach, bądź urządzany na łyżwach i przez lody wiosenne niszczone. W latach 1707 i 1829 miała nawet Warszawa po dwa mosty na Wisłę. W latach 1859—1861 zbudowano kosztem miejskim kratowy most żelazny, podług projektu inżyniera Stanisława Kierbedzia. W Litwie, gdzie Jagiellonowie, jako dziedziczy, mogli sprężystej zarządzać krajem, niż w Koronie republikańskiej, niektóre urzędnicy byli lepsze niż w Wielki i Małopolsce. Tak np. województwa litewskie posiadały wybieranych ze szlachty mostowniczych, czyli urzędników ziemskich, których obowiązkiem był dozór nad drogami, mostami i groblami, zwłaszcza tam, kędy panujący przejeżdżali. Na dworze Radziwiłłów był podobnie mostowniczy tych książąt. Prawa polskie pozwalały tym obywatelom, którzy znacznym kosztem mosty w dobrach swoich budowali, pobierać cło czyli myto mostowe, „a kłoby cła bronnego (czyli bramnego, t. j. brukowego, pobieranego w bramach miasta na utrzymanie bruków) mostowego albo wodnego nie oddał, we czwórność to nagrodzi”. To się znaczy, że karę za opór zapłaci poczynnym mytem. W Krakowie na Wisłę do r. 1815 był tylko przewóz, który w tym czasie Łokietek podarował „ukochanym mieszczanom krakowskim” pod warunkiem, aby przy Wawelu most stały zbudowali.

Dział ekonomiczny.

Włoskie świadectwa skarbowe.

Biuro Wolffa donosi, iż od pierwszego października będą we Włoszech puszczone w obieg nowe 5% świadectwa skarbowe na przeciąg 3-eh do 5-ciu lat. Świadectwa 5-cio letnie będą emitowane po kursie 98,5.

Z giełdy petersburskiej.

Z Petersburga donoszą pod datą 23 września, co następuje:

Tendencja słaba, zainteresowanie niewielkie. Pod wrażeniem doniesień z Bałkanów ujawniło się obfite zaofiarowanie 4% renty państwowej, która z 81,25 (z dn. 22-go września) spada na 81. Pożyczka 5% z roku 1914 i 1915 osiągnęła 89 (89). Premiówki wykazują dalszy spadek wskutek obfitej podaży z prowincji. Premj. I emisji notowano 781.— (785.—), II emisji 596.— (600.—), premiówki szlacheckie 529.— (523.—). Pośród akcyj kolejowych uderzającą jest zniżka akcyj dróg żelaznych południowych, które z 325.— spadły na 317.—. Akcyje dr. żel. Moskwa — Kazań notowano 555.— (555.—), Moskwa — Kijów — Woroneż 805.— (805.—), Władykaukaz 2635.— (2685.—), Moskwa — Winda-wa — Rybińsk 322.— (323.—), Pierwszego Tow. dróg dojazdowych 125.— (125.—). Wskutek doniesień z Paryża spadły akcyje bankowe: Azowsko-Doński 650 — (655.—), Ros. bank dla handlu zewn. 452.— (456.—), Rosyjsko-Azyatycki 344.— (344.—), Międzynarodowy bk. handlowy 520.— (525.—), Zjednoczony 276.— (280.—). Jedyne akcyje banku Syberyjskiego podniosły się z 710.— na 720.—. Papiery naftowe uległy zniżce. Baku notowano 850.— (855.—), Tow. kaspijskie 293.— (293.—), Lianosow 181.— (185.—), Mantaszew 181.— (188.—), Nafta 249.— (251.—), Nobel 1260.— (1270.—) i Petrol 122.— (123.—).

Wśród akcyj metalurgicznych i przemysłu wojennego przeważało zaofiarowanie: Sormowo — 264.— (270.—), Huta stalowa Beckera 79.— (81.—), Bogosłowskie 348.— (30.—), Briańskie szyny 253.— (256.—), Petersb. fabryki wagonów 126.— (218.—),

Hartmanna 249.— (249.—), Lessnera 246.— (251.—), Malcewa 412.— (410.—), Zakł. metalurg. Tow. petersburskiego 330.— (336.—), Nikopol - Mariupol 278.— (280), Taganrog 204.— (206.—), Tułska fabryka naboji 818.— (820.—), Feniks 130.— (138.—), Leński przemysł złoty 552.— (560.—), Ros. Tow. budowy okrętów 166.50 (171.—). Waluty bez zmiany: F. szt. 144.—, Frs. 52.—, Kor. szwedzkie 86.50, Dolary 3.20.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 4 października.

Natarczywe zapotrzebowanie wywołało silną zwyżkę papierów procentowych wszystkich gatunków. Listy ziemskie i miejskie zyskały cały procent. Również Leye skarbowe-rosyjskie silnie były poszukiwane i kurs doszedł do 101.

Table with columns: Papiery procent., Żądano, posz., Dopełn tranz. Rows include 6% Oblig. m. Warszawy, 6 1/2% Oblig. m. Warszawy, Listy zast. Ziemsk., etc.

Marki nabywano po 48.70, 48.75. Korony 33.25.

Giełda berlińska.

Berlin, 4 października. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały naogół pomyślną tendencję. Pożyczki niemieckie i walory rosyjskie bez zmiany, japońskie w poszukiwaniu, renty rumuńskie niejednostajne. Pieniądz codzienny 4 1/2% i taniej. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 2 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

Table with columns: 2/X plac, 2/X, 29/IX. Rows include Nowy-York, Holandia, Dania, Szwecya, Norwegia, Szwajcaryja, Austro-Węgry, Bułgaria.

Giełda londyńska.

Table with columns: LONDYN, 2/X, 29/IX. Rows include 2 1/2% Konsolle, 5% poz. ros. z r. 1906, 4 1/2% poz. ros. z r. 1909, etc.

Giełda paryska.

Table with columns: PARYŻ, 2/X, 3/X. Rows include 3% renta francuska, 5% poz. francuska, 3% poz. ros. z r. 1896, etc.

Kursy dewiz.

Table with columns: Petersburg, Amsterdam, Czeki na Berlin, etc. Rows include 10 f. szterl., 100 franków fr., 100 franków szwajc., etc.

Table with columns: Nowy York, Czeki na Berlin (a v.), etc. Rows include Nowy York 2/10 30/9, Czeki na Berlin (a v.) 70 1/2 70 1/2, etc.

Table with columns: Londyn, Czeki na Amsterdam, etc. Rows include Londyn 28/9 27/9, Czeki na Amsterdam 3 mies. 11.825 11.825, etc.

Naczelný Redaktor: Cezar Zawilowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI G. ZAWILOWSKI.

Listy do Ameryki.

Bezpośrednie listowne komunikowanie się z Ameryką jest dozwolone dla osób, zwracających się do swych krewnych tamtejszych o pomoc pieniężną, pod następującymi warunkami:

1. Wszystkie listy winny być krótkie i napisane w języku niemieckim lub polskim i jedynie według dołączonego wzoru:

Form for letters to America with fields: Do (Imię i nazwisko otrzymującego), (Miejsce zamieszkania), (Dokładny i wyraźny adres, ulica i numer), etc.

2. Prócz powyższych wiadomości dozwolone jest zawiadomienie o śmierci w rodzinie. Wszelkie inne wiadomości są bezwarunkowo wzbronione.

3. Listy winny pozostać otwarte i mieć na kopercie następujący adres:

Hebrew S. and I. Aid Society, 229 East Broadway, New-York City.

Na każdej kopercie należy nakleić 20 fenigową markę pocztową.

4. Wymienione Towarzystwo w New-Yorku podejmuje się bezpłatnego doręczania listów adresatom w Ameryce.

Warszawa, dnia 10 lutego 1916 roku. General-Gubernatorstwo.

OBWIESZCZENIE.

Za zezwoleniem władzy nadzorczej termin ostatecznego składania dowodów gwarancyjnych zostaje przedłużony do wtorku, dnia 10-go października r. b. godzina 12-ta w południe, dla wszystkich tych, którzy byli wezwani do subskrypcji na drugą dziesięciomilionową pożyczkę miejską i żądanej gwarancji dotychczas nie dali.

Po upływie tego terminu musi być panu Prezydentowi Policji bezwzględnie zdana sprawa co do złożonych gwarancji. W interesie ogółu, jak również i każdego, który ze złożeniem gwarancji dotychczas zwlekał, uprasza się usilnie o skorzystanie z tego ostatecznego terminu.

Lódź, dnia 3 października 1916 r. Magistrat. Schoppen.

OBWIESZCZENIE.

Do fotografowania osób, nie posiadających jeszcze przymusowego paszportu, zobowiązało prezydium policji fotografa A. E. Michla, Lódź, ul. Rzgowska nr. 2 (zakład fotograficzny „Oihello”).

Tenże przygotowuje 5 fotografie do paszportów za 1 markę. Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

TEATR POLSKI. SALOME, tragedia Słarkara Wilda z muz. Rysz. Straussa. HANDLARZ SŁOŃCA. Sztuka w 1 akcie Rachilde'a. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

W sobotę 7 i w niedzielę 8 o g. 8 w. DZ'S 5/X i w niedzielę 8 o g. 3 pp i we wtorek 10, X o g. 7 1/2 w. pa enah pspularnych (od 15 k. do 1 rb).

„Młody las” Sztuka w 4-eh aktach J. A. Hertza.

Teatr „Bagatela“ OTWARCIE SEZONU ZIMOWEGO.
 (przy hotelu „Savoy“). Od soboty d. 7 października. GOŚCINNE WYSTĘPY.
p. Zofii Wojnowskiej primadonna b. teatrów rządow. w Warszawie.
 wraz z doborowym zespołem artystów sceny warszawskiej:
 pp. Bronowskiej, Chojnackiej, Krzewińskiej, Chrzanowskiej, Szuczki, Chojnackiego, Dębica, Brodelkiewicza, Chmielewskiego i innych.
 Program ściśle artystyczny. Szczegóły w afiszach.

2 leśniczych
 z kaucją poszukuje się zaraz lub od 1 listopada 1916 roku. Warunki piśmienny, czytający, władający językiem niemieckim. Zarząd lasów Rydziny, poczta Pabianice, nadlesny Libsch.
 2164-2

Bilety na 7, 8 i 9 października już są do nabycia w kasie teatru codziennie od 11 do 1 i od 4 po p.
HELENA BOGORSKA
 GOŚCINNE WYSTĘPY.
„CASINO“.
 2215-1

7-kl. SZKOŁA HANOLOWA ŻEŃSKA
J. L. ABA w Łodzi, Zielona 8
 niniejszym podaje do wiadomości, iż egzamina dodatkowe do młodszej wstępnej, II, III i IV kl. odbędą się d. 22 października o godz. 3 pp. Podania przyjmuje kancelarya w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 5 1/2 do 7 godz. pp.
 2202-1

RESTAURACJA 2-go RZĘDU
S. Romański Łódź, Konstantynowska Nr. 13
 wydaje obiady, śniadania i kolacje po cenach umiarkowanych w każdej porze, polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, biady z 4 dań 70 k. S. Romański.
 2196-5

Biuro Ogłoszeń „Merkur“ przeniesione zostało na **82. Piotrkowską 82, Łódź**
 przyjmuje zlecenia do wszelkich pism miejscowych i zamiejscowych na najdogodniejszych warunkach. Otwarte od 9 rano do 8 wiecz. 2189-1
 Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Sprzedż Resztek
 oraz różnych materyałów na suknie i bluzki po cenach bardzo niskich. k2082-1
I. SZAJA, Piotrkowska 41
 lewa oficyna, parter. Piotrkowska 41.

RESZTKI Łódź, Cegielniana 43.
 Sprzedż 40% taniej n. c. zw., tylko do 3 po poł. Towar wełniany z jedw. i bat. lama i flaneletki na bluzki od rb. 1.50 do 3.—Szwiot, Boston, Melamze, Alpage itd. na damskie i męskie kostiumy i na palta od rb. 8 do 20. Materyaly balowe i żałobne, barchan i towar bawełniany na fartuchy itd. 2080-8
Cegielniana 43 w podwórzu, 4 dom od Piotrkowskiej

Kopacze kartofli
 mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta, a także całe rodziny, poszukiwani do Niemiec.
 1961-10
 Dobre wynagrodzenie i dobre warunki, po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony. Zgłoszenia do Centrali Robotniczej w Pabianicach.

UCZNIOWIE
Gimnazjum filologicznego
 przygotowują w zakresie V klas gimnazjalnych we wszystkich przedmiotach po przystępnych cenach.
 Łaskawe zgłoszenia do administracji „Godziny Polski“ pod „Samopomoc“.

Tow. Akc. Ł. J. BORKOWSKI
 Łódź, Widzewska Nr. 60
 poleca wyborową **tekturę smołowcową „AGRETOL“**
 oraz CEMENT zagranicznych i krajowych cementowni „Grodziec“ i Wiek“ po cenach konkurencyjnych. 2203-1

Kursy języków R. Bermanówny
 ŁÓDŹ, Wólczańska 23 (2-gie piętro).
 Język niemiecki, grupa wyższa (literat., konwersacya) rozpoczyna się w poniedziałek 2 października o g. 5.50.
 Język niemiecki, grupa niższa (gramatyka, czytanie, konwersacya) we wtorek 3 paźdz. o g. 7. Zapisy i informacje w kancelaryi kursów codziennie od 5-7. 2148-3

MYDŁO Częstochowski od 70 kop. za funt.
Łóg do prania. Soda gwarantowana 98%. Cena 30 kop.
Druker, Łódź, Słówna 47, dom Bulwy. 2214-3

LOKOMOBILE
 młocarnie, nowe i używane, zupełnie wyreparowane, posiada **Ernest Kuntze**
 Łódź, Karola 3. 2208-3

Robotnicy chrześcijańscy
 Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fadryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, nafychmłast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec. Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobrze płatne zajęcia.
 Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.
 Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:
 1) Pabianice, ul. Sw. Rocha Nr. 23.
 2) Łask, ul. Cementarna Nr. 126.
 3) Zgierz, Nowy Rynek.
 1955-10.

Ważne dla sklepów kolon. i kooperatyw!!
 Polecamy niezrównane w smaku pożywno karmelki **„IRYS“**
Fabryka Cukrów „Alcy“ w Warszawie.
 Do nabycia wszędzie!
 Zamówienia na Łódź i okolice przyjmuje **Stanisław Hoeherman**
 ul. Kamienna 22. 2118-6

Elektrotechniczna materyaly instalacyjno sprzedaż hurtowa. **Adolf GOLDBLUM,** Łódź, DZIELNA 49. Lampki „Osram“ 120 i 220 Volt. 2179-3

Licytacya przymusowa.
 W piątek dnia 6 października 1916 r. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:
 1) o godz. 10 przed poł., ul. Ogrodowa 8: 1 maszynę do kraniania papieru, 1 maszynę do małych pudełek;
 2) o godz. 10 1/2, przed poł., ul. Cementarna 3: 1 kredens dębowy, 1 zegar wiszący;
 3) o godz. 11 1/2, przed poł., ul. Piotrkowska 5: 3 nowe futra męskie, 4 perskie zakłady damskie i 2 nowe futra damskie.
 2217-1 **Gorgolewski,** Komisarz sądowny w Łodzi.

PIES białej maści, z czarnymi plamami, foks-mieszaniec zginął. Znalazca zechce odprowadzić za nagrodą rb 2 do szpitala Anny-Maryi. 2182-2

Lekarz Dentysta Feliks Seidengart
 Przyjmuje od 10-1 i od 3-7. Łódź, Zawadzka 10.

Ogłoszenia drobne:
Nauka i wychowanie.
Dyrektor 2 gimnazjum (Łódź, Placowa 18) poleca zdolnych i sumiennych korepetytorów. 1828-3
Stedmioklasowe wykształcenie, specjalnie łacina, przyjmę kondycję, udzielam korepetycji. Oferty „Godzina“ w Łodzi „Łacina“. 2161-2
Posady i prace.
Gospodyni, posiadająca świadectwa wiejskiego, znająca się na kuchni, hodowli inwentarza i drobiu, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 listopada. Oferty pod lit. „S. D.“ w administracji „Godziny“ w Łodzi. 2204-3
Korespondent buchalter poszukuje posady (także na wyjazd), zna polską i niemiecką korespondencyę, stenografie polską, niemiecką oraz pisanie na maszynach. Oferty w administracji „Godziny Polski“ w Warszawie, Erywańska 18 pod „D. B.“ 2088-1

Nauczycielka muzyki, uczennica prof. Meicera, poszukuje lekcyj. Oferty w administr. „Godziny“ pod „Nauczycielka“, Łódź, Piotr. 86. 2099-3
Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia: lektorki, gospodyni lub t. p. Przystanę na najskromniejsze warunki. Łaskawe oferty w „Godzynie“ w Łodzi dla „S. S.“
Stenograf-pisarz na maszynach poszukuje zajęcia (także na wyjazd). Oferty w administracji „Godziny“ w Warszawie, Erywańska 18 pod „D. B.“ 2089-1
Sprzedż i kupno.
A. Meble różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189-9. 2158-6
A. Maszyny do szycia z licytacyi cyi lombardowej tanio sprzedaje. Łódź, Brzezińska 10, Placek. 2210-2
A. Meble wyprzedaje niżej ceny kosztu. Łódź, Orla 23 w stolarni. 2158-15
Bilard kregielkowy w dobrym stanie kupię. Łódź, Radwanska 49, sklep rzeźniczy. 2168-5

Do sprzedania 15 mórg z budynkami, 3 wiorsty za Zgierzem, wiadomość w Zgierzu ulica Piątkowska № 18, dom Szymczaka u Wilamowskiego. 2184-2
Owoce suszone i powidła w najlepszym gatunku na pu. Łódź, Mikołajewska 50-37 w godzinach od 3-6 pp. codziennie. 2178-6
Okazyjnie do sprzedania: łóżko, umywalnia, lustro, maszyna do prania, stoły, biblioteczki. Tamże książki. Łódź, Ewangielicka 9, od 5-6. 2172-2
Psy policyjne rasy „Dobermann-Pintcher“, młode różnego wieku, wspaniałe okazy do sprzedania. Łódź, Przejazd 52. W. Szantyr. 2082-8
Pianina nowe, używane tanio. Można na raty, wysyłka na prowincyę, Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. Zastać można 2-6. 2194-6
Pianino lub fortepian kupię, Oferty przyjmie „Godzina“ pod „Gotówka“ 2195-3
Rower dobrze utrzymany sprzedam za 50 rub. Familię domy kolejarzy przy ulicy Podmałobądzkiej, Będzin. 2183-1

Zaklet pluszowy damski prawie nowy sprzedam tanio. Łódź, Przejazd 55-26. 2199-1
Doniesienia rozmaite.
A. A. Atrament Glińskiego podbryczny Łódź, Mikołajewska 34. 2201-75
Bezwarunkowo 5 lat można nosić ubranie z materyalu „Amerykańska skóra“. Przyjmuję obstalunki. Doskonale spodnie od Rub. 2.50. Łódź, Piotrkowska 145, m. 34. 2198-3
Najtańsze źródło prawdziwego i dobrego miodu. Łódź, ul. Wschodnia 17 w suterynie. 2207-3
Stroiciel fortepianów, pianin przyjmuję zamówienia strojenia w mieście i na wyjazd. Sobczyński, Łódź, Benedykta 42. 2021-1
Lokale.
Do wynajęcia zaraz 5, 4 i 3 pokoje z kuchnią wszelkimi wygodami, oraz 2 sklepy. Łódź, Karola 18. Wiadomość u stróża. 2072-3
Pokój umeblowany do wynajęcia. Łódź, Przejazd 44, II piętro, front. 2212-3

Pokój frontowy na I p. z oświetleniem gazowym przy bezdziennej cheściańskiej rodzinie z meblami lub bez do wynajęcia, Łódź, Benedykta 38, m. 5, tamże 4, 3 i 2 pokoje z kuchnią ect. do wynajęcia. 2211-2
Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia zaraz. Łódź, Piotrkowska 121, stróż wskaże. 2082-3
Pokój z umeblowaniem (gaz) i z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Oferty w „Godzynie“ w Łodzi pod „F. G.“
Poszukuję umeblowanego pokoju z oświetleniem i możliwością ogrzewaniem. Oferty pod „P. H.“ w administracji „Godziny“ w Łodzi, Piotrkowska 86. 2098-3
Umeblowany duży pokój blisko Benedykta wynajmę. Oferty: Łódź, Południowa 6, Majewicz. 2131-1
Zaraz 1-2 pokoje do wydanajęcia, z meblami, oświetleniem gazowe, I piętro. Łódź Piotrkowska 117, m. 2. 2157-2
Zagubione dokumenty.
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Wyrfel. 2085-1

Dowody №№ 9086 i 11296 Od działu 2-go Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożycz. Pasaż-Majera № 11 zaginęły. Zastrzeżenie zrobione. 2109-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Tomaszewskiego.
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marceliego Reichmana. 2205-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Kleofasa Adolfa Markowskiego.
Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Franciszka Dąbskiego. 2185-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marii Kaczmarek 2162-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Jeziorsk, pow. tureckiego, na imię Agaty Tybura. 2021-1
Zaginął dowód № 29698 Od działu Łódzkiego Warszawskiego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera № 11, Zastrzeżenie zrobione. 2190-1